

→ w numerze:

Szpital w Augustowie nowym dowodem troski o człowieka pracy — str. 3.

Systematyczna kontrola rad narodowych zapewni rzetelne wykonanie remontów — str. 3.

W POM Stawisk mogłoby być dobrze, gdyby pracowano tam kolektywnie — str. 4.

GAZETA BIAŁOSTOCKA

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Rok III. Nr 162 (576)

Białystok, czwartek 9 lipca 1953 r.

A Cena 20 gr

Z LISTÓW DO TOWARZYSZA BIERUTA

„Pragniemy służyć sprawie pokoju i o tę sprawę walczyć na swoim odcinku pracy”

Ludzie pracy zapewniają Partię i Rząd o swym oddaniu dla ludowej Ojczyzny

WARSZAWA. — Na ręce Przewodniczącego KC PZPR, Prezesa Rady Ministrów — Bolesława Bierut napływają z PGR-ów, spółdzielni produkcyjnych i gromad indywidualnych liczne listy, w których masowo pracujący zapewniają Partię i Rząd, że dla uczczenia Święta 22 Lipca — 9 rocznicy Manifestu PKWN i pierwszej rocznicy uchwalenia Konstytucji PRL — wzmocnią swe wy-

siłki w walce o dalszy rozwój naszej Ojczyzny, o zwycięstwo sprawy pokoju na całym świecie. Wiele listów donosi o podjęciu konkretnych zobowiązań, dotyczących szybkiego i sprawnego przeprowadzenia żniw i omlotów.

„Wiemy, że podstawą szybkiego postępu budowy i dobrobytu naszego kraju jest sojusz robotniczo-chłopski — piszą chłopcy autochtoni woj. opolskiego — i dlatego będziemy wzmagać jeszcze bardziej spójność między miastem a wsią, dostarczając klasie robotniczej więcej żywności, a dla naszego przemysłu więcej surowca. Wzorowo będziemy spełniać nasze obowiązki wobec państwa, bo chcemy, aby nasza Ojczyzna ludowa była z każdym dniem coraz szczęśliwsza, bogatsza i silniejsza, aby wciąż wzrastał w niej dobrobyt i kultura. Naszą odpowiedzią na zbrodnicze machinacje wrogów pokoju będzie wzmocniona praca nad umocnieniem i wzbogaceniem naszego państwa ludowego. Jesteśmy przekonani, że pokój musi zwyciężyć”.

W gorących słowach donoszą o swych zobowiązaniach dla uczczenia 22 Lipca mało i średniorolni chłopcy gromady Szelejowo w pow. gostyńskim, woj. poznańskiego.

„Idąc za przykładem bohaterów klasy robotniczej — czy-

tamy m. in. w ich liście — zobowiązaliśmy się dokonać skoszenia zbóż podstawowych w terminie o 3 dni krótszym niż w roku ub., poprzez natychmiastową podorywkę i zasiew poplonów zabezpieczyć i powiększyć bazę paszową, pierwsze ziarno odstawić dla państwa — 20 proc. już w lipcu, a resztę w sierpniu, zdobyć jak najwięcej wiedzy fachowej, aby w przyszłości produkować jeszcze więcej żywności dla miast i surowców dla przemysłu. Do podjęcia podobnych zobowiązań wzywaliśmy wszystkich indywidualne gromady naszego województwa. Niech to nasze zobowiązanie będzie wyrazem wdzięczności dla Partii i Rządu za wprowadzenie wsi polskiej z zaoferowaniem gospodarczym, z wieloletniej ciemnoty na jasną drogę rozwoju gospodarczo-kulturalnego, na drogę dobrobytu. Niech będzie ono cegiełką włożoną przez nas do budowanego wspólnymi siłami ludu pracującego gmachu Ojczyzny, w którym nigdy nie znajdzie miejsca nędza i wyzysk, lecz mieszkać będzie lepsze, szczęśliwsze życie. Pragniemy wzmocnić szeregi Frontu Narodowego, służyć sprawie pokoju i o tę sprawę walczyć na swoim odcinku pracy”.

Założa zespołu PGR Paczków, pow. Nysa, która podjęła chlubne zobowiązanie sprawnego przeprowadzenia w tegorocznej kampanii żniwno-omłotowej szeregu prac w skróconym terminie pisze w swym liście m. in.:

„Zapewniamy, że jeszcze bardziej wzmocnimy swe wysiłki dla realizacji zadań wysuniętych w programie Frontu Narodowego. Walczyć będziemy nieustannie o rozwój gospodarki socjalistycznej, podnosić stale

(Ciąg dalszy na str. 2)

AKCJA ŻNIWNA W CAŁEJ PEŁNI

W większości województw trwa już koszenie żyta

Chłopi niezwłocznie przystępują do młocki i podorywek

WARSZAWA — W miarę dojrzewania zbóż, w coraz nowych powiatach rozpoczyna się koszenie żyta. W ostatnich dniach do koszenia żyta przystąpiono w dalszych pięciu województwach: łódzkim, wrocławskim, opolskim, bydgoskim i warszawskim. Dzięki realizacji zobowiązań lipcowych niektóre spółdzielnie produkcyjne, zespoły PGR, jak również chłopcy gospodarujący indywidualnie meldują już o całkowitym zakończeniu koszenia żyta.

ZIELONA GÓRA — Pierwsi w woj. zielonogórskim o całkowitym zakończeniu koszenia żyta zameldowali członkowie spółdzielni produkcyjnej z gromady Chwałin w pow. sułchowskim. Natychmiast po skoszeniu na całym obszarze żniwnym dokonali oni podorywek. Do młocki przystąpiła jeszcze w bież. tygodniu, aby jak najszybciej odstawić zboże dla państwa.

WROCLAW — Jedną z pierwszych na Dolnym Śląsku do koszenia żyta przystąpiła załoga zespołu PGR Milicz. Najbardziej zaawansowane jest w tym zespole koszenie żyta w gospodarstwie Krosnice.

WARSZAWA — W woj. warszawskim, w którym na ukończeniu jest już prawie sprzęt rzepakowy, pierwsi do koszenia żyta przystąpili

Folusznicy Zakładu „A” zażądali podwyższenia norm o 30 procent

Wzywają włóknarzy całego kraju do przeprowadzenia dokładnej rewizji norm

Wspaniałe osiągnięcia uzyskane w okresie 8 lat wiodły ludowej i głęboka świadomość znaczenia założeń programu Frontu Narodowego dla umocnienia niepodległości naszego kraju, pobudzają coraz bardziej twórczą inicjatywę mas pracujących. Do wódem tego jest entuzjazm pracy załóg robotniczych witających dodatkową produkcją Święta Odrodzenia i pierwszą rocznicę uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Od dłuższego już czasu folusznicy zakładu „A” im. Sierżana stwierdzają, że wysoko przez krążące normy są zaniżone, zastraszali się nad możliwością ich uporządkowania. Wreszcie po uzgodnieniu tej sprawy z majstrami i kierownikiem działu, na specjalnie zwołanej naradzie robotniczej wystąpili oni z wnioskiem do komisji norm o podwyższenie zaniżonych norm o 30 proc.

„Uważam, że również my włóknarze widząc, że normy nasze są zaniżone, powinniśmy postąpić tak, jak robotnicy budowlani i metalowi — powiedział

folusznik Stanisław Szymaniuk. — Zwiększenia naszej produkcji wymaga bowiem Plan 6-letni”. „Ustalenie właściwych służnych norm jest konieczne, oświadczają pracownicy Zakładu „A”. — Wykańczalnia nasza jest obecnie bardziej zmechanizowana niż parę lat temu, co wpłynęło na podniesienie wydajności pracy i przyczyniło się do zmniejszenia wysiłku robotnika”.

W uchwalonym wniosku czytamy: „My pracownicy wykańczalni młokę wzywamy wszystkich działów produkcyjnych zakładów i wszystkich włóknarzy w całym kraju do przeprowadzenia dokładnej rewizji norm”.

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z ostatniej chwili

„Suwalszczyzna” ZDOBYŁA I NAGRODĘ

Wielki sukces Zespołu na Ogólnopolskich Eliminacjach w Warszawie

WARSZAWA (obst. wł.). Jak już podawaliśmy w dniu 5 bm. w Hali Mirowskiej w Warszawie zakończyły się trzydniowe Ogólnopolskie Eliminacje Zespołów Muzyki, Pieśni i Tańca. W eliminacjach tych wielki sukces odniosł 140-osobowy zespół pieśni i tańca „Suwalszczyzna” z województwa białostockiego. W grupie pieśni i tańca „Suwalszczyzna” otrzymała I nagrodę. Również nagrodę przyznano zespołowi z zakładów im. Strzelczyka w Łodzi.

Po odniesieniu tak poważnego sukcesu „Suwalszczyzna” weźmie udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

(RP)

W CZYNIE LIPCOWYM

Pocztowcy z Bielska budują drogę do Wystawy Rolniczej

BIELSK — (tel. wł.). W dniu wczorajszym pracownicy Obwodowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Bielsku Podlaskim przystąpili do realizacji Czynu Lipcowego. Postanowili oni wybudować ok. 200 m drogi prowadzącej do parku, gdzie odbędzie się Powiatowa Wystawa Rolnicza, na odcinku od ul. Brąskiej do ul. Sportowej. Dla wybudowania tej drogi trzeba nawieźć ok. 2000 m sześć. żwiru.

W dniu wczorajszym przy budowie drogi brało udział 14 osób. Prace odbywały się w godzinach popołudniowych po normalnej pracy zawodowej.

W dniach następnych do budowy drogi w ramach Czynu Lipcowego przystąpią kolejno pracownicy wszystkich zakł. pracy z Bielska.

(p.z.)

Młodzież polska przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu

Wzmaga się praca ideologiczno-wychowawcza kół ZMP

WARSZAWA — Młodzież całej Polski, tak zrzeszona w szeregach ZMP jak i nieorganizowana z zapalem przygotowuje się do IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Zwiększając swój udział w pracy społecznej, prowadząc ożywioną działalność ideologiczno-wychowawczą, podejmując nowe zobowiązania produkcyjne młodzież górniczy, hutnicy, chłopcy i pracownicy umysłowi wyrażają swą miłość do partii i Polski Ludowej swą solidarnością z młodzieżą całego świata w walce o pokój i postęp.

BIALOSTOCZANIE ZWYCIĘŻYLI
Gwardia (Białystok)
— Gwardia (Lublin)
1:0 (0:0, 0:0)

Spotkanie piłkarskie, które w dniu wczorajszym odbyło się na stadionie Ognia w Zwierzynicy pomiędzy Gwardią — Białystok a Gwardią — Lublin zakończyło się sukcesem gospodarzy w stosunku 1:0 (0:0, 0:0). Wynik meczu ustalony został w 5 min. dogrywki, gdyż przez dwie połowy nie padła ani jedna bramka. Punkt dla białostoczian uzyskał środkowy napastnik Pensztor z podania Pohla.

Mecz od początku do końca toczył się w szybkim tempie. Nasza drużyna na nie przeciwnika z II ligi wypadała zupełnie dobrze.

Sędziował obiektywnie Dzienis (Białystok). Widzów ponad 2.000. W następnym spotkaniu o puchar Zarządu Głównego ZS „Gwardia” białostoczanie spotkają się z krawców „Gwardia”, która obecnie zajmuje 2 miejsce w tabeli rozgrywek I ligi.

Ożywiona działalność ideologiczno-wychowawcza przed zbliżającym się Festiwalem prowadzi zakładowe i gromadzkie organizacje ZMP. Na zorganizowanych w całym kraju zakładach produkcyjnych i gromadach kołach szkolenia ideologicznego tyśiące młodych robotników i chłopów zapoznaje się z życiem i działalnością Józefa Stalina, ze wspaniałym rozwojem budownictwa komunizmu w Związku Radzieckim, z osiągnięciami przodującej młodzieży świata — Komsomolu.

Wiele organizacji ZMP, przygotowując się do Festiwalu organizuje zebrania dyskusyjne poświęcone omówieniu życia młodzieży radzieckiej i krajów demokracji ludowej oraz walki o swe prawa młodzieży krajów kapitalistycznych. W woj. lubelskim ognia ZMP zorganizowały ponad 280 takich zebrań, które cieszą się ogromnym powodzeniem wśród młodzieży robotniczej i wiejskiej. W Lublinie ZMP-owcy zorganizowali 8 kół wspólnego czytania i dyskusji nad książkami o życiu młodzieży Kraju Rad.

Z odczytami o walce młodzieży całego świata o pokój i postęp, o celu i zadaniach IV Światowego Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie dociera do naidalszych zakątków kraju tyśiące młodych agitatorów. M. in. w woj.

rzeszowskim prelegenci ZMP wygłosili już ponad 1200 odczytów.

Wzmogła się również działalność kulturalna - oświatowa ogień ZMP w mieście i na wsi. Wiele kół gminnych ZMP zorganizowało ostatnio festyny młodzieżowych zespołów artystycznych.

Po godzinach pracy w stronę baraku zaczęli tłumnie napływać robotnicy odcinka ZOR-owskiego nr 1 po odebranie pierwszej wypłaty zarobionej w pracy na nowych, uporządkowanych normach.

Dwa okna niewielkiego baraku rozwarło nacięcie. Na placu przed oknami uformowały się dwie długie „kolejki”. Przed jednym — robotnicy z budowy nr 33/18, przed drugim — z budowy 33/19.

— Puście mnie, puście — dopraszał się jakiś zaspany młody chłopak torując sobie drogę łokciami. Strasznie jestem ciekawy, ile zarobiłem...

— Poczekaj, my się też ciekawimy.

— Nie ma tak znowu do czego lecieć — odezwał się stary, wąsaty murarz. Dobrze nam dadzą po kieszeni.

— Jak komu — odciął się kilku. Jak ktoś wyrobił tylko osiemdziesiąt kilka procent normy, a do tego opuścił dzień pracy, jak nasz Fiodorow, to trudno, żeby mu za to podwójnie płacili.

— No, nie „wjeżdżajcie” na Fiodorowa — próbował bronić go któryś.

— Nikt go przecież niesłusznie nie oczernia, chodzi o prawdę.

* * *

Antoni Kunda — wywołał nazwisko brygadzysty ciesielskiego, technik wypłacający pieniądze.

Do okna przysunął się starszy człowiek, a za nim młody, wysoki mężczyzna.

— Poczekaj, Antoni to jestem ja — odepchnął ze śmiechem starszy młodszego. Na dałem ci przecież przy urodzeniu imię Romuald.

— Ale ja chcę zobaczyć, ile ojciec dostał.

— To masz, zobacz — 1853 zł i jeszcze jakieś grosze.

Romuald zagwizdał. To przeszło 100 zł więcej niż w zeszłym miesiącu. Opłaciło się dołożyć starań i dobrych chęci i wyciągnąć 399 proc. normy. Prawda?

— Pewnie, że się opłaciło odpowiadał — Kazimierz Stankiewicz. Wprawdzie my z Romkiem zarobiliśmy tylko po 850 zł, ale byliśmy w tym czasie w Warszawie na kursie układaczy płyt termoplastycznych. Będą z

nas teraz fachowcy na cały Białystok. Zdobędziemy wiele wiadomości i wcale nie mamy żalu, żeśmy w tym miesiącu zarobili mniej. Przeciwnie, cieszymy się, że wyróżniono nas spośród załogi i typowano na kurs. A co potrafiemy, co zarobimy, pokażemy w lipcu.

* * *

Przy drugim oknie rozległ się czysty i przeciągły śmiech. Wiele głosów zawtórowało mu. Bo murarz Zygmunt Gryczan ma śmiech bardzo zaradliwy. Dziś to już naprawdę ma się z czego cieszyć. W ciągu ubiegłych miesięcy osiągał zawsze około 117 proc. normy. A dziś? Na nowych normach uzyskał 222 proc., a zarobił 2305 zł.

Podchodzimy do niego i gratulujemy pięknego sukcesu.

Dziękuję, dziękuję — odpowiada. No cóż, ze swej strony mogę tylko zapewnić, że w lipcu postaramy się jeszcze lepiej.

* * *

„Kolejka” przed oknami zmniejsza się. Robotnicy odbierają pieniądze, przeliczają jeszcze raz na stronie i rozchodzą się do domów. Twarze nawet tych, którzy mieli wątpliwości, rozjaśnia uśmiech. Kto pracował dobrze, kto wykazał należyte kwalifikacje, świadczące o jego pracy nad sobą, otrzymał dobrą zapłatę.



W PGR Ślepień, zespół Nory, kierownictwo zupełnie nie dba o sprawy bytowe ludzi. Hotel robotniczy jest brudny i zaniedbany. Na 25 stołujących się osób jest tam tylko... 5 łóżek. Widelców, noży ani kubków do kawy nie ma. Załoga upomina się o nie wciąż bezskutecznie.

A tymczasem kontrola przeprowadzona przez komisję rolną Prezydium WRN stwierdziła, że w magazynie gospodarstwa PGR Łęgówek jest ich pod dostatkiem.

— Czemu się tak martwicie, Andrzeju?

— No jak się tu nie martwić, kiedy czasu mało, a nie mam łyżki i nie mogę zjeść obiadu.

— Oho, wnet będą u nas kubki do kawy, łyżki i widelce. Pomysłcie, że trzeba było aż komisji z województwa, żeby zarząd PGR przypomniał sobie o tym. (ch)



Dobra praca — dobry zarobek

Z LISTÓW

do tow. Bieruta

(Ciąg dalszy ze str. 1)

bojowość naszych załóg w PGR-ach, wychowywać robotników rolnych w duchu miłości do Ojczyzny, ugruntowując wśród nich socjalistyczny stosunek do pracy i mienia społecznego. Będziemy dążyć do tego, aby załoga zespołu PGR Paczków stanęła w pierwszym szeregu bojowników o pokój i socjalizm.

Pracownicy gospodarstwa Ryczywół zespołu PGR Ninino okręgu Poznań, zobowiązując się skrócić termin przeprowadzenia akcji żniwno-omłotowej, wezwali jednocześnie do współzawodnicstwa w tej dziedzinie gospodarstwo Owieczki ze swego zespołu oraz gospodarstwa zespołu Strzegom okręgu Wrocław.

„Wierni Polsce Ludowej, czując się jej współbudowniczymi, aby godnie powitać Święto Odrodzenia, chcemy dostarczyć naszym towarzyszom z kopalń, hut i fabryk jak najwięcej produktów rolnych” — piszą w swym liście pracownicy gospodarstwa Ryczywół.

ZDRAJCY Z BONN PRZECIWKO KONFERENCJI CZTERECH

Obalenie reżymu Adenauera — zadaniem wszystkich Niemców

Oświadczenie frakcji KPD w Bundestagu

BERLIN. — Agencja ADN donosi z Bonn, że po debacie nad polityką zagraniczną w Bundestagu frakcja KPD ogłosiła oświadczenie podkreślające, że Adenauer ze swą koalicją rządową znów wypowiedział się kategorycznie przeciwko zjednoczeniu Niemiec i zwołaniu konferencji czterech mocarstw. Oświadczenie stwierdza m. in.:

Wyniki głosowania nad poparciem przez KPD rezolucji frakcji socjaldemokratycznej w sprawie jak najrychlejszego zwołania konferencji czterech wielkich mocarstw dowiodły każdemu Niemcowi, jak dalece miał słusność przewodniczący KPD Max Reimann, gdy w swym przemówieniu w Bundestagu podkreślił, że dr Adenauer i jego koalicja rządowa występują przeciwko poko-

jowemu, zjednoczeniu Niemiec i przeciw zwołaniu konferencji czterech wielkich mocarstw. Koalicja rządowa z Adenauerem na czele wypowiedziała się w głosowaniu imiennym przeciwko rezolucji partii socjaldemokratycznej, a więc przeciwko konferencji czterech wielkich mocarstw.

Dlatego też obowiązkiem narodowym wszystkich Niemców w czasie zbliżających się wyborów do Bundestagu jest złamanie obecnej większości rządowej. Aby osiągnąć ten cel, muszą połączyć się wszyscy ludzie, którzy pragną pokojowego zjednoczenia naszej ojczyzny i zwołania konferencji czterech mocarstw. Powinien być utworzony nowy rząd, który by prowadził politykę odpowiadającą interesom narodu niemieckiego i sprzyjającą porozumieniu między narodami.

BERLIN. — Jak donosi Agencja ADN, na zebraniu przedwyborczym w Bremie przemawiał m. in. poseł do Bundestagu z ramienia SPD Philipp Wehr. Wywodził się on za zwołaniem konferencji czterech mocarstw dla pokojowego rozwiązania problemu niemieckiego i podkreślił, że rokowania między czterema wielkimi mocarstwami w sprawie zjednoczenia Niemiec powinny odbywać się jedynie na podstawie układu poczdamskiego.

USA ZACHĘCAJĄ LI SYN-MANA...

Nowy plan zerwania rozejmu w Korei

PEKIN — Korespondent Agencji Nowych Chin donosi z Kaesongu:

Przygotowuje się nowy plan zerwania rozejmu w Korei. Maxwell Taylor, dowódca VIII armii amerykańskiej w Korei oświadczył w dniu wczorajszym, że o ile Korea południowa postanowi „sama kontynuować wojnę”, to będzie mógł wycofać wojska amerykańskie z frontu i zastąpić je marionetkową armią lisymanowską. Dnia 7 lipca zwołał on na naradę wszystkich dowódców korpusów. Jak donoszą, narada ta związana jest z planem zastąpienia wojsk amerykańskich przez marionetkowe wojska lisymanowskie w wypadku podpisania rozejmu.

Równocześnie korespondent agencji International News Service donosił z Tokio, iż Li Syn-man odmówił przestrzegania warunków rozejmu i nie pozwolił na wycofanie swej armii o dwa kilometry na południe od obecnej linii frontu. Ponieważ marionetkowa armia Li Syn-mana „jest zbyt cenną maszyną w obozie antykomunizmu, Stany Zjednoczone nie mają zamiaru pozbawić obecnie armii południowo koreańskiej uzbrojenia i zaopatrzenia” nawet w wypadku, gdyby marionetkowa armia wyszła spod dowództwa Clarka, tj. w wypadku, gdyby odmówiła wykonania warunków rozejmu i wycofania się na południe od linii demarkacyjnej.

Wojsownicy senator amerykański Knowland również oświadczył, że w wypadku, gdyby Li Syn-man postanowił „kontynuować wojnę samodzielną” — jest on za tym, aby Stany Zjednoczone nie cofnęły Li Syn-manowi pomocy w postaci broni i materiałów.

Robotnicy krajów północnych w walce o pokój i jedność

Narada przedstawicieli organizacji robotniczych w Sztokholmie

SZTOKHOLM. — W dniach 4-5 lipca odbyła się w Sztokholmie narada przedstawicieli organizacji robotniczych, którzy 15-16 listopada ub. roku brali udział w konferencji robotników krajów północnych w Oslo. Konferencja ta zaapelowała, jak wiadomo, do międzynarodowych organizacji związkowych, by podjęły rozmowy w celu zjednoczenia ruchu robotniczego w walce o pokój.

Podczas narady dokonano wymiany doświadczeń pracy w różnych krajach w dziedzinie wprowadzenia w życie uchwał konferencji w Oslo. Uczestnicy narady potwierdzili, że wiele organizacji związkowych w krajach północnych przyłączyło się do rezolucji konferencji i że konferen-

cja przyczyniła się w znacznej mierze do rozszerzenia walki o pokój na terenie organizacji związkowych i poszczególnych zakładów pracy.

W sprawie apelu konferencji do trzech międzynarodowych organizacji związkowych o współpracę w interesie pokoju, narada stwierdziła, że nadeszły odpowiedź od Światowej Federacji Związków Zawodowych i od Międzynarodowej Federacji Chrześcijańskich Związków Zawodowych. Światowa Federacja Związków Zawodowych zapewniła, że spotęguje swe wysiłki w celu ustanowienia jednolitej wszystkich robotników w walce o pokój i że zgadza się na udział w każdej naradzie, która miałaby na celu doprowadzenie do tej jednolitości.

też sprawy po należytych omówieniach jej przez federację.

Ponieważ ze strony tzw. „Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych” odpowiedź nie otrzymano, uczestnicy narady postanowili wysłać delegację na odbywający się w Sztokholmie kongres Konfederacji. Delegacja odwiedziła przewodniczącego „Międzynarodowej Konfederacji Wolnych Związków Zawodowych” Tewsona, który zajął jednak negatywnie stanowisko wobec propozycji współpracy na rzecz pokoju i nawet odmówił przyjęcia apelu, który delegacja chciała przekazać kongresowi.

PARYŻ. — We wtorek 7 bm. rozpoczęła się w Zgromadzeniu Narodowym plenarna debata nad finansowymi projektami rządu, które uprzednio były rozpatrywane przez komisję finansową parlamentu. Premier Laniel upoważniony został przez Radę Ministrów do postawienia kwestii wotum zaufania za każdym razem, gdy uzna to za stosowne.

Projekty finansowe rządu przewidują m. in. zwiększenie awansów w Banku Francji o 240 miliardów franków. Awanse te miałyby być spłacane po 80 miliardów fr. rocznie poczynając od grudnia 1953 r. Ponadto rząd za mierza podwyższyć cenę materiałów pędnych, podatki od konsumpcji alkoholu, opłaty stemplowe i paszportowe. Rząd zamierza również ubiegać się o „specjalne uprawnienia” w dziedzinie reform podatkowych. Przyznanie rządowi tych uprawnień byłoby pogwałceniem art. 13 konstytucji, który przewiduje, że jedynie Zgromadzenie Narodowe ma prawo wydawania u-

staw. Działając na podstawie „specjalnych uprawnień”, rząd mógłby w drodze dekretów prze sunąć granicę wieku przejścia na emeryturę, zawiesić wypłatę rent i emerytur, ograniczyć wydatki na opiekę społeczną itp.

Jedność rządu NRD i narodu

Listy do prem. Grotewohla

BERLIN. — Na adres rządu Niemieckiej Republiki Demokratycznej w dalszym ciągu napływają liczne listy, oświadczenia i rezolucje, w których przedstawiciele różnych warstw ludności podkreślają swe poparcie dla nowego kursu rządu.

Blok demokratyczny rejonu Ludwigsburg wystosował do rządu NRD rezolucję, w której wskazuje, że zarządzenia rządu, mające na celu poprawę warunków bytu ludności i osiągnięcie jednolitości Niemiec, odpowiadają pragnieniom wszystkich uczciwych Niemców.

Obecnie, tak jak dawniej, popieramy rząd i Niemiecką Socjalistyczną Partię Jedności (SED), które walczą o szczęśliwe życie młodego pokolenia, o utrzymanie pokoju i o zjednoczenie, demokratyczne, miłujące pokój Niemcy — oświadcza w liście do premiera Grotewohla uczestnicy posiedzenia aktywów Związku Wolnej Młodzieży Niemieckiej w kombinacie hutniczym w Lauchhammer.

NA CZEŚĆ 22 LIPCA

(Ciąg dalszy ze str. 1)

Uznając wniosek foluszników za słuszny, po ustaleniu nowych norm, komisja norm przy BZPW im Sierżana przestała projekt re wizji do rozpatrzenia do Centralnego Zarządu Przemysłu Włókniny.

Folusznicy zakładu „A” przystąpili do pracy na uporządkowanych normach.

Klub korespondentów przy Zakładzie „A” im. Sierżana

Pragnąc godnie uczcić Święto Odrodzenia i pierwszą rocznicę uchwalenia przez Sejm Konstytucji PRL, załoga Zakładów Suchoj Destylacji Drewna w Hajnówce zobowiązała się skrócić o 3 dni remont zakładów, co umożliwi uzyskanie dodatkowej produkcji wartości ponad 150 tys. zł.

M. in. pracownicy warsztatu mechanicznego postanowili zakończyć o 3 dni przed terminem remont agregatów, pracownicy działu drogowego — oddać do użytku w dniu 20 lipca podnoszony obecnie tor na ekspedycji, pracownicy działu elektrycznego — zakończyć remont wszystkich silników na 7 dni przed określonym terminem.

A. Zienuk korespondent

Do Czynu Lipcowego przystąpili również pracownicy Rejonu Eksploatacji Dróg Publicznych w Łomży. M. in. służba liniowa sekcji nr 5 zobowiązała się wyremontować w lipcu ponadplanowo 500 m kw. drogi, brigada za trudniona przy tuczkarce — wybić dziennie 2 m sześciennie tuczki więcej, grupa mostowa — przyspieszyć o 8 dni wykonanie przepustu na drodze.

Z. Ciuńczyk pow. przedst. Redakcji w Łomży

Zwycięstwo strajkujących robotników w Teheranie

MOSKWA. — Agencja TASS podaje z Teheranu:

Strajk 20 tysięcy robotników cegielni w Teheranie, poparty przez masy pracujące Teheranu, zakończył się po dziesięciu dniach walki zwycięstwem robotników. Właściciele cegielni zgodzili się na uwzględnienie wysuniętych przez strajkujących postulatów.

ZMIENIŁ DECYZJE De Gasperi usiłuje utworzyć nowy rząd

LONDYN. Agencja Reutersa donosi, że De Gasperi odpowiedział dnia 7 bm. prezydentowi Einaudi, iż nie podejmuje się misji sforsowania rządu.

RYM. — Prezydent Einaudi odmówił przyjęcia decyzji De Gasperi'ego do wiadomości i usiłował skłonić go do jej cofnięcia.

W kilka godzin po ogłoszeniu pierwszego komunikatu o odmowie De Gasperi'ego, kancelaria prezydenta wydała drugi komunikat, w którym stwierdza, że De Gasperi, jakkolwiek z zastrzeżeniami, zgodził się na utworzenie rządu.

BĘDĄ ŁOWIĆ ŚLEDZIE

Polscy rybacy popłynęli na dalekie wody Północy

GDYNIA. — W godzinach popołudniowych dnia 7 bm., wyszło z portu gdyńskiego 10 pierwszych kutrów „Arki” na odległe łowiska śledziowe, znajdujące się na Morzu Północnym. Od jada następnych 5 kutrów nastąpił 8 bm.

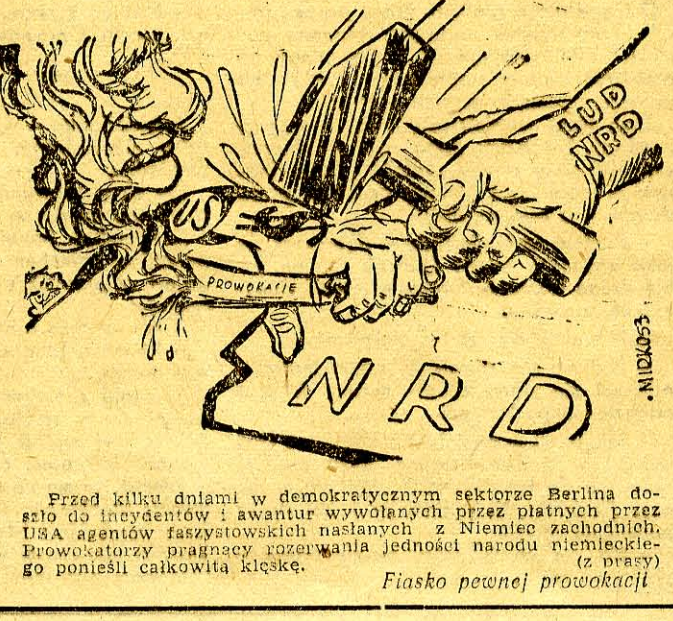
Wyprawa zaprojektowana jest w zasadzie na okres ok. 4 miesięcy.

Zespołom kutrów towarzyszy statek-baza „Morska Wola”, który odbierać będzie złowione śledzie po ich zasoleniu i przywozić je co pewien czas do kraju.

Wyprawa kutrów „Arki” na Morze Północne na połowy śledzia po raz pierwszy zakrojona na tak szeroką skalę — została starannie przygotowana.

Odjazd w daleki rejs na Morze Północne poprzedziła wspólna narada szypów i mechaników ze wszystkich 15 kutrów. Zo-

bowiązali się oni wykonać swoje zadania przed terminem i dostarczyć do portów macierzystych jak najwięcej złowionych śledzi.



KRYZYS GABINETOWY w FINLANDII

Kekkonen nie zdołał jeszcze utworzyć nowego rządu

HELSINKI. Głównym tematem komentarzy tutejszych dzienników są odpowiedzi stronnictw koalicyjnych — Szwedzkiej Partii Ludowej i „Ludowej Partii Finlandii” — na propozycję Kekkonena w sprawie utworzenia szerokiego koalicyjnego rządu burżuazyjnego, jak również uchwała zarządu Związku Agrariuszy w sprawie niemożności utworzenia takiego rządu.

Zdaniem dziennika „Suomen Sosjaldemokraatti”, niepowodzenie próby utworzenia koalicyjnego rządu burżuazyjnego pozostawia dwie inne możliwości rozwiązania kryzysu. Pierwsza z tych możliwości polega na tym, by powołać „neutralny” rząd burżuazyjny na szerokiej podstawie, a druga — by utworzyć rząd mniejszości złożony wyłącznie z agrariuszy. Dziennik uważa, że w wypadku niepowodzenia obu tych prób jedynym wyjściem będzie rozwiązanie sejmiku i rozpisanie nowych wyborów.

Jak donosi Fińska Agencja Telegraficzna, premier Kekkonen zakomunikował, że nie dąży do wyników jego rozmowy z ministrami socjaldemokratycznymi Skugiem, Tervo i Leskinenem — w sprawie możliwości dalszej współpracy w rządzie Związku Agrariuszy i partii socjaldemokratycznej.

Prasa demokratyczna podkreśla, że odmowa wspomnianych stronnictw wzięcia udziału w rządzie burżuazyjnym świadczy, iż pragną one usunąć Kekkonena ze stanowiska premiera oraz utworzyć z przedstawicieli partii burżuazyjnych i partii socjaldemokratycznej taki rząd, w którym byłoby reprezentowane siły skrajnie proamerykańskie. Do zadań takiego rządu należałoby pogorszenie stosunków ze Związkiem Radzieckim.

Zdaniem dziennika „Suomen Sosjaldemokraatti”, niepowodzenie próby utworzenia koalicyjnego rządu burżuazyjnego pozostawia dwie inne możliwości rozwiązania kryzysu. Pierwsza z tych możliwości polega na tym, by powołać „neutralny” rząd burżuazyjny na szerokiej podstawie, a druga — by utworzyć rząd mniejszości złożony wyłącznie z agrariuszy. Dziennik uważa, że w wypadku niepowodzenia obu tych prób jedynym wyjściem będzie rozwiązanie sejmiku i rozpisanie nowych wyborów.

Jak donosi Fińska Agencja Telegraficzna, premier Kekkonen zakomunikował, że nie dąży do wyników jego rozmowy z ministrami socjaldemokratycznymi Skugiem, Tervo i Leskinenem — w sprawie możliwości dalszej współpracy w rządzie Związku Agrariuszy i partii socjaldemokratycznej.

Kwiatki z amerykańskiej łączki

Nielojalny kolor

Amerykańscy teoretycy sztuki dokonali wstrząsającego odkrycia. Dotychczas wiedzieli oni doskonale, jakie niebezpieczeństwo kryje się w tematyce obrazów. Teraz okazało się, że taka na pozór niewinna rzecz, jak barwa, może również stanowić wielką groźbę dla ustroju. Okazało się, że istnieją kolory wywrotowe, nielojalne, antyamerykańskie!

A zaczęło się od tego, że do Izby Reprezentantów wpłynął projekt ustawy o bezzwrotnym znieszeniu malowideł ściennych na pocztce głównej w San Francisco. Autor projektu, republikanin Soadder, motywując go „szkodliwą” tematyką, ilustrującą poszczególne epizody z dziejów USA. Reakcyjnemu działaczowi nie można odmówić swobodnej logiki. Z punktu widzenia reakcji obraz są rzeczywiście „szkodliwe”, skoro przedstawiały prawdziwe sceny lincowania Murzynów i wyzysku Indian.

Wśród kolegów Soaddera, którzy poparli jego wniosek, znalazł się niejaki Waldo Postell. Z furii zaatakował on jedno z malowideł, wyobrażające symbole wolności słowa, prasy, sumienia. I w tym ostatecznie nie ma nic niezwykłego, skoro sam dźwięk tych słów wywołuje planie „wściekłości na ustach reakcji. Nowy moment polega na uzasadnieniu poglądów Postella. Ten wielki nowator w dziedzinie burżuazyjnej teorii sztuki dyskredytuje malowidła ze względu na ich podejrzana politycznie... kolorystykę!

A więc, przede wszystkim czujność Postella zaalarmował fakt, że jedna z malowanych postaci nosi czerwony krawat, a druga trzyma w ręku książkę w czerwonej okładce. I w ogóle — obraża się Postell — w obrazie dominuje tonacja czerwona. Stąd wniosek, że cały fresk jest czerwony. I Postell orzeka tonem nie znającym sprzeciwu: „Malowidła mają charakter wyjątkowo wywrotowy, mają na celu szerzenie propagandy komunistycznej”. Więc trzeba je zniszczyć, spalić...

Odkrywcza myśl Postella może mieć daleko idące następstwa. A co, jeśli senator Mac Carthy podejrzewał jego inicjatywę i ze względu na „bezpieczeństwo USA” przeprowadził czystkę galerii sztuki z obrazów starych mistrzów o „nielojalnej” kolorystyce? Wszak tylko początek bywa trudny... (wg „Literaturno Gazyety”)

W OPARCIU O SZEROKIE MASY PRACUJĄCYCH

Systematyczna kontrola rad narodowych zapewni rzetelne wykonanie remontów

Jakże szybko zmienia się nasze życie, jak szybko na miejscu ruin powstają piękne, nowoczesne domy, które krzepią swym widokiem wszystkich, co szczególnie i z oddaniem uczestniczą w budowaniu nowego, szczęśliwego życia.

„Zawadamiam, — pisze do Redakcji szczęśliwy, a niezwykajny pisanie listów, człowiek robotnik ZBM Włodzimierz Michalcuk — że już jestem bardzo zadowolony, bo otrzymałem 2-pokojowe mieszkanie w ZOR. Dzięki Polce Ludowej i Partii, dzięki jej będę jeszcze lepiej pracować, jeszcze szybciej budować domy, żeby w nich mogli znaleźć mieszkańcy wszyscy moi bracia robotnicy”.

Michalcuk i tysiące jego towarzyszy słowa wdzięczności, słowa zobowiązań co dzień i co godzinę przekuwają w czyn. Wznoszą wciąż nowe budynki, a liczba ich sypialni i łóżek, w porównaniu do 20-lecia śnacyjnych rządów, cyfr. W całym kraju do końca Planu Sześcioletniego wybudujemy łącznie 723 tysiące izb mieszkalnych.

W zniszczonym Białymstoku oddaliśmy już do użytku do 1952 r. 1820 nowych izb mieszkalnych. W 1953 r. wybudujemy dalszych 831 izb o powierzchni 16.300 m. kw. W nowobudowanym się Zambrowie oddamy do użytku w 1953 r. 347 izb o pow. 6124 m. kw.

Budujemy i budować będziemy coraz więcej, aby w nowych domach zamieszkał wszyscy potrzebujący mieszkańcy, aby wszystkie dzieci ludzi pracy żyły i rozwijały się w ciepłych, suchych i widnych pokojach. Budować będziemy, bo gwarantuje nam to nasza Konstytucja, nasz budżet pokojowego, budującego socjalizm kraju. Zbudujemy w ciągu naszej Sześcioletki w woj. białostockim 19 tysięcy izb mieszkalnych, które w znacznym stopniu poprawią warunki mieszkaniowe wielu tysięcy rodzin.

Mimo to jeszcze przez wiele lat będziemy borykać się z trudnościami, a wielu z nas długo mieszkać będzie w starych, wysłużonych już domach. Tego nie da się uniknąć, bo nie sposób jest zbudować od razu tyle mieszkań, ile w tej chwili potrzebujemy. Mimo, że nasz przemysł ceramiczny z roku na rok zwiększa do maksimum produkcję cegieł, kafli i dachówek, mimo przeznaczania z każdym rokiem coraz większych sum na budownictwo, mimo zatrudniania w budownictwie wciąż nowych rzesz robotników zdolnymi tylko w części sprostać potrzebom. Bo do miasta napływają wciąż nowe tysiące ludzi ze wsi, którzy rozpoczynając pracę w fabrykach powiększają liczbę mieszkańców naszych miast. I tak też być musi. Bo przez uprzemysłowienie kraju wiedzie droga do socjalizmu. Bo u podstaw także i naszego budownictwa mieszkaniowego leży siła rozwijającego się stale przemysłu.

Nie znaczy to jednak, że musimy i będziemy czekać wyłącznie na nowe i tylko nowe domy.

„Dzięki remontom łagodzą trudności mieszkaniowe”

Obok budowania nowych izb mieszkalnych, mamy możliwość poprawienia warunków mieszkaniowych tysiącami rodzin zamieszkujących stare, podniszczone już domy poprzez systematyczne i ciągłe remonty mieszkań. Rząd i partia przypisują duże znaczenie remontom, przeznaczając na ten cel ogromne kredyty.

Wielkość tych kredytów ilustruje najbardziej cyfra wyremontowanych w ciągu niewielu lat władzy ludowej mieszkań. Tylko w woj. białostockim w 1951 roku wyremontowano 7206 izb mieszkalnych na 5,311 mil. zł. W następnym roku wzrosła suma kredytów na remonty do 8,398 mil. zł, a w 1953 do 13,090 mil. zł.

Dzięki remontom w poważnym stopniu poprawiły się warunki mieszkaniowe wielu tysięcy rodzin, dzięki nim w poważnym stopniu łagodzą i łagodzić będziemy nadal trudności mieszkaniowe.

W celu organizacyjnego usprawnienia akcji remontowej i zapewnienia maksymalnego wykorzystania kredytów, powołano do remontów domów mieszkalnych Miejskie Przedsiębiorstwa

Remontowo-Budowlane. MPR-B, podlegające bezpośrednio Wojewódzkiemu Zarządowi, na ogół spełniają swe zadania. W miarę jak rosną kredyty na remontowanie budynków mieszkalnych, MPR-B rozwijają się w duże i nie zwykłe ważne przedsiębiorstwa. Tylko w ciągu 1952 r. MPR-B w woj. białostockim odremontowały 10.707 izb mieszkalnych, a w 1953 r. wraz ze zwiększeniem kredytów na remonty do 13,090 mil. zł cyfra odremontowanych mieszkań powiększyła się o dalsze 12.242.

Liczyby te jednak nie świadczyłyby o tym, że w dziedzinie remontów jest wszystko w należytej porządku.

Liczne listy naszych czytelników sygnalizują nam, że na odcinku tym jest jeszcze wiele do zrobienia. Zarówno jakości przeprowadzanych remontów, które, trzeba tu obiektywnie stwierdzić, aż roją się od usterek, organizacja pracy, a co za tym idzie kontrola wykonania robót i wreszcie wykorzystanie milionowych kredytów pozostawiają jeszcze bardzo dużo do życzenia. Nieoszczędna gospodarka MPR-B, niedostatecznie kontrolowanych przez rady narodowe sprawia, że koszt remontu jednej izby w woj. białostockim daleko przekracza nakreślony przez ministerstwo granicę 680 zł dochodząc niejednokrotnie do 1000 zł. Gospodarka ta sprawiła, że za remonty w 1952 r. trzeba było dopła-

cić 850 tys. zł (czyli średnio biorąc stracić 850 izb odremontowanych) z kredytów przeznaczonych na 1953 r. Podobnie jest z wydajnością pracy i z gospodarką materiałową. Na materiały wydajemy 50 proc. kredytów zamiast planowanych 40 proc. (mimo, że MPR-B wykorzystują poważne ilości materiałów starożytnych).

Ta sprawa obchodzi wszystkich

Trzeba tu stwierdzić, że mieszkańcy Białegostoku i innych miast naszego województwa, którzy codziennie śledzą przebieg remontów, dużo mogliby powiedzieć — gdyby głosy ich były na leżycie wysłuchiwane — o braku występujących w tej dziedzinie naszej gospodarki. Powiedzieliby, że całymi miesiącami na ogół nikt z wydziałów gospodarki komunalnej przy prezydium rad narodowych, ani z komisji gospodarki komunalnej i mieszkalnej nie sprawdza jakości wykonywanych robót, nie kontroluje wykorzystania kredytów, że często wysiłki robotników obracają się wnikłec, bo nie ma odpowiedniego planu robót.

Wskazywałyby na marnotrawstwo materiałów, na pijaństwo i rozluźnienie dyscypliny wśród wielu robotników spowodowane brakiem kontroli w pracy ze strony kierownictwa MPR-B. Ujawniłby karygodne wprost niedbalstwo pracowników wydziału go-

spodarki komunalnej, którzy często w ogóle nie liczą się z potrzebami ludności.

Ob. Burnas, zamieszkała przy ul. Poleskiej 2 w Białymstoku w liście do Redakcji opisała metody pracy niektórych pracowników wydziału gospodarki komunalnej. Ludzie ci swym niewłaściwym stosunkiem do pracy hamują tempo remontów co staje się powodem rozgoryczenia pokrzywdzonych mieszkańców.

Gdyby głosy ludności brano pod uwagę i rozpatrywano je wnikliwie, gdyby prezydium rad narodowych usprawniły pracę wydziałów gospodarki komunalnej oczyszczając je z nierobów i waleń, a komisje i komitety blokowe zaczęły aktywnie pracować, zyskałaby na tym niewątpliwie gospodarka narodowa i wszyscy mieszkańcy naszych miast. Kredyty byłyby lepiej wykorzystane, poprawiłyby się jakości wykonywanych remontów i można by było oddać do użytku znacznie więcej izb mieszkalnych.

Na podobne trudności natrafiano w Elku i w Grajewie. Znalezione jednak radę uaktywniając komisje komunalne i mieszkaniowe oraz komitety blokowe, które zajęły się typowaniem mieszkań do remontów. Ścisłjsza kontrola wykonania robót przez członków komitetów blokowych i komisji, a następnie udział ich przy odbiorze mieszkań z jednej strony przy równoczesnej wzmożonej kontroli finansowej z drugiej, przyniosły poważne rezultaty. Zainteresowani tym problemem mieszkańcy współdziałając z radami narodowymi włączyli się do akcji remontowej.

I w innych miastach województwa, a szczególnie w Białymstoku, gdzie udział komitetów blokowych i komisji jest nieznaczny tylko przez uaktywnienie ich pracy wiedzie droga do usprawnienia remontów mieszkań.

Ponieważ dotyczy ona prawie wszystkich mieszkańców, wszyscy powinni poprzez komisje i komitety blokowe kontrolować stan remontów mieszkań i w miarę możliwości pomagać w ich usprawnieniu. Udział społeczeństwa w akcji remontowej przyczyni się na pewno do uzyskania pozytywnych wyników. Wyeliminuje do minimum marnotrawstwo i brakorobstwo, umożliwi potanień kosztów remontów, a co najważniejsze pomoże prezydium rad narodowych należycie kierować i kontrolować akcję remontową w interesie ludzi pracy.

E. Pajkert

PRZED III WOJEWÓDZKĄ KONFERENCJĄ ZMP

Wzrasta aktywność kół ZMP w powiecie białostockim

Młodzież powiatu białostockiego z wielkim zapałem czyni przygotowania do III Wojewódzkiej Konferencji ZMP i podejmuje liczne zobowiązania dla uczczenia IV Światowego Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie. Ogółem dotychczas na terenie powiatu podjęto 44 zobowiązania, w których realizacji bierze udział 823 młodzieńców.

Duży wkład w uaktywnienie kół ZMP dają delegaci z IV Powiatowej Konferencji ZMP i delegaci na III Wojewódzką Konferencję ZMP. Przykładem może być Sergiusz Jarocki z kół ZMP w Dzielnikowie (gm. Gródek). Dzięki jego pracy koło podniosło poważnie swój poziom, zorganizowało zespół artystyczny składający się z 30 osób, w tym 18 młodzieży niezorganizowanej. Dzięki dobremu kierownictwu, ze spot ten systematycznie pracuje, organizuje występy dla mieszkańców gromady, uczy się tańców i pieśni ludowych. W związku z przygotowaniem do Festiwalu i III Wojewódzkiej Konferencji ZMP młodzież zobowiązała się przestudiować życiorys Tow. Stalina, odnowić świetlicę, uporządkować boisko sportowe. Zobowiązanie zostało wykonane. Ponadto z własnych funduszy zakupiono piłkę, siatkę, szachy i inny sprzęt świetlicowy i założono punkt biblioteczny w świetlicy. Dziś już w gromadzie nie ma pijaństwa i chuligaństwa. Młodzież gra w piłkę, czyta książki i pracuje w zespole artystycznym.

Dzięki tym formom pracy i podniesieniu poziomu świadomości młodzieży, rozbudowuje się tam organizacja ZMP. Od kwietnia br. do dziś ilość członków ZMP w Dzielnikowie wzrosła o 100 proc. — koło liczy 18 zetempowców. Zarząd kół postawił sobie za cel podniesienie poziomu polityczno-wyjaśniającej w kole przygotować najlepszych zetempowców do wstąpienia w szeregi kandydatów partii. W tym celu członkowie kół przestudiują statut PZPR i podstawy ideologiczne partii.

Wzrasta również aktywność kół ZMP w Warsztatach Kolejowych w Starosielcach. Codziennie z rana przeprowadza się tam prasówki. Młodzież zapoznaje się z sytuacją międzynarodową i zagadnieniami krajowymi i umiejętnie wyciąga wnioski, podnosi wydajność pracy.

Dzięki pracy z całą młodzieżą systematycznie rozbudowują się szeregi organizacji w tym z kładowi. Kiedy przy wymianie legitymacji kół liczyło 9 członków ZMP, to obecnie liczy ich 43. W związku z IV Światowym Festiwalem i Wojewódzką Konferencją ZMP brzożda młodzieżowa Warsztatów Kolejowych w Starosielcach wykonała plan produkcyjny za miesiąc czerwca na 2 dni przed terminem. Po wykonaniu tego zobowiązania zostało podjęte następne, mówiące o systematycznym kręceniu miesięcznych planów produkcyjnych.

Kół ZMP we wsi Topolany, gm. Zabłudów, zobowiązało się pomóc w oborywaniu kartofli, sianośkach i żniwach w dworze ob. Kulbiskiej, która ma syna w wojsku.

Pod młodzieży do nauki i pracy kulturalnej jest duży. Świadczą o tym również o tym masowe zgłaszanie się chłopców i dziewcząt do Zarządu Powiatowego ZMP po materiały szkoleniowe. Wskazuje to jednak i na to, że młodzież nie znajduje dla siebie pomocy w niektórych zarządach gminnych i zwraca się bezpośrednio do ZP. Np. przewodniczący kół ZMP w Nowosadach, kol. Grycku, trzykrotnie zwracał się do Zarządu Gminnego w Michałowie o pomoc w zorganizowaniu szkolenia ideologicznego i prosił o wydanie deklaracji, które znajdowały się w ZG, a jednak spraw tych tam nie załatwiono. Nie pojawiają również prawie żadnej działalności Zarząd Gminny ZMP w Zabłudowie.

XII Plenum Zarządu Głównego ZMP wskazuje, że praca polityczna i wychowawcza winna stać się zasadniczym i codziennym obowiązkiem każdej instancji i każdego aktywisty ZMP. Zarządy gminne ZMP muszą bardziej reagować na potrzeby młodzieży. Obecnie należy również systematycznie kontrolować wykonywanie zobowiązań i pomagać pokonywać trudności przy ich realizacji.

Władysław Rudnik
przewodniczący ZP ZMP
w Białymstoku

O pokój i radość całej młodzieży



Młodzież miast i wsi — ZMP-owcy i młodzież niezorganizowana, pragnąc dać wyraz solidarności z walką młodzieży świata o pokój i szczęście młodego pokolenia, przygotowuje liczne podarki dla swych zagranicznych przyjaciół, którzy wezmą udział w IV Światowym Festiwalu Młodzieży i Studentów w Bukareszcie.

Na zdjęciu: Fragment wystawy podarunków, zorganizowanej w sali Domu Kultury w Ursusie w ramach III Wojewódzkiej Warszawskiej Konferencji Sprawozdawczo-Wyborczej ZMP. CAF — fot. Szyperko

W DNIU 22 LIPCA ODDANY ZOSTANIE DO UŻYTKU

Szpital w Augustowie nowym dowodem troski o człowieka pracy

tucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Eugeniusz Kozłowski, majster budowlany i inżynier Tadeusz Korytek, kierownik budowy, czuwają nad przebiegiem prac.

Brigada ciesielska Antoniego Monkiewicza wyrabia przeciętnie 220 procent normy, współzawodnicząc z brigadą Józefa Szalawskiego. Brygady: ślusarska Władysława Stawieckiego, instalatorska Feliksa Ramlińskiego i malarska Juliana Wilczewskiego — to brygady, które stanowią żywy kolektyw i walczą o to, by szpital oddać do użytku w terminie oznaczonym w zobowiązaniach.

Na trzecim piętrze ołbrzymiego gmachu, który wyrósł wśród drzew, znajduje się „serce” szpitala. Nad drzwiami dużej sali, wykładanej białymi kafelkami, już niedługo zaplonie czerwone światło: — Uwaga! Operacja! — Zręczne dłonie lekarzy ratować będą życie wielu ludzi pracy, którym Konstytucja Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej gwarantuje troskliwą opiekę nad ich zdrowiem.

Ale tym „sercem” szpitala mawiały się robotnicy najwięcej. Dlaczego? Odpowiedzą najlepiej sami. Na pewno usłyszymy tę samą odpowiedź z ust przodującego sto-

larza Józefa Normantowicza, tynkarska Józefa Arasimowicza, Janiny Janiszewskiej po mienicy murarskiej, słowem — od wszystkich. To samo powtórzy każda załoga.

Podjęliśmy zobowiązanie i chcemy je wykonać, ale... Zarząd Robót Instalacyjnych przy ZBM w Białymstoku opóźnia nadesłanie nam zamówionych materiałów. To samo jest z Łodzi. Łódź „zapomniała” widocznie o obowiązku przesłania nam krat niklowanych i okien żaluzjowych, które muszą być wmontowane na sali operacyjnej. Dlatego niepokojmy się. Jak będzie z wykonaniem zobowiązania, jeżeli te części na czas nie nadejdą? A coż znaczy organizm bez serca? Jak uruchomić nasz szpital bez sali operacyjnej?

Słowa te dotrą chyba do białostockiego ZBM. Robotnikom z Augustowa trzeba pomóc w zrealizowaniu zobowiązań. Robotnicy ZBM odpowiedzą na pewno na apel augustowskich towarzyszy i przyspieszą tempo produkcji.

W „starym” szpitalu, w odległości 500 metrów od budowy jest jasno i cicho.

Jeszcze w 1946 roku ten budynek z szarej cegły był szko-

łą, na wpół zrujnowaną w okresie działań wojennych. Potem powstał tu szpital. Zamiat 80 łóżek stoi tu ponad 140.

Doktor Stanisław Sadowski, dyrektor szpitala, poseł na Sejm Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej w ciągu kilku lat ofiarnej pracy zdobył sobie zaufanie i szacunek mieszkańców ziemi augustowskiej. Doktor Sadowski już od 1946 roku myślał o budowie nowego szpitala i organizował, w oparciu o pomoc partii wysiłki społeczeństwa by wnieść nowy gmach.

W roku 1947 mieszkańcy powiatu augustowskiego zebrali ze składek 2 miliony złotych. Jednocześnie władze miejskie przydzieliły pod budowę 5-hektarowy plac położony w sosnowym lesie. W roku następnym z Ministerstwa Zdrowia otrzymano dalsze 2 miliony złotych. Przygotowania do rozpoczęcia budowy były staranne i dokładne.

Wreszcie, w 1950 roku, plac budowy zarośł się od ludzi. Pierwsze fundamenty,

pierwsze stropy — zieleni krzewów zakwitła czerwienią cegieł.

Tak się zaczęło. A dziś robita dobiega końca. Nowy szpital stanie się wielkim ośrodkiem leczniczym. Znajdzie tu pomieszczenie i pogotowie ratunkowe, i poliklinika, i stacja do różnej pomocy. 223 łóżka staną w salach oddziałów: chirurgicznego, chorób wewnętrznych, dziecięcego, dla noworodków i w oddziale zakaźnym. Wzrośnie liczba lekarzy i personelu pielęgniarskiego.

Mimo, że nie przerywamy naszej pracy w „starym” szpitalu — mówi doktor Sadowski — Jesteśmy już tak przygotowani, że w każdej chwili możemy przenieść się do nowego budynku i pracować w nowych warunkach, tak bardzo różnych od tych, które tu mamy. Praca nasza stanie się lżejsza i wydajniejsza, a zatem i wyniki leczenia będą lepsze.

Nie zamykamy czerwonej księgi po przeczytaniu artykułu 60. Spójrzmy na inne i popatrzmy uważnie wokół siebie. Na Białostockie i w całym naszym kraju, w różnych stronach polskiej ziemi miliony ludzi ramie przy ramieniu tworzy nowe życie zgodnie z Konstytucją naszego narodu.

W. Ziemińska

KU CZCI ŚWIĘTA
ODRODZENIA

Cenne zobowiązania robotników PGR

Pracownicy PGR Orla Jucha dla uczczenia zbliżającej się IX rocznicy PKWN i rocznicy uchwalenia Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej podjęli wiele cennych zobowiązań. M. in. ma gazynier, Leon Morawski, zobowiązał się przepracować w akcji żniwno-omłotowej 7 dni. Żony pracowników PGR: Janina Finfando, Sabina Franczak i Bolesława Bukowska zobowiązały się ustawić w kopy za sнопowięzanką po 4 ha zboża. Traktorzysta Czesław Brukalski, postanowił zaorać 35 ha odłogów.

Brygada remontowa - budowlana w zespole PGR Orla Jucha postanowiła wykonać plan inwestycyjny na 2 miesiące przed terminem i zaoszczędzić około 100 tys. zło tych.

O zrealizowaniu podjętych zobowiązań zameldowali robotnicy PGR Rogaliki. Wykonali oni na 6 dni przed terminem stanokosy i pelenie buraków wraz z przerywką. O zakończeniu stanokosów zameldowało również gospodarstwo PGR Skomacko. (6466)

WIĘCEJ TROSKI O DOBRE PRZYGOTOWANIE DO ŻNIW

W POM Stawiski mogłoby być dobrze gdyby pracowano tam kolektywnie

W Państwowym Ośrodku Maszynowym w Szczuczynie wrze gorączkowa praca. Traktorysty, wykorzystując ostatnie chwile przed wyruszeniem do spółdzielni produkcyjnych, starannie przygotowują swoje maszyny do kampanii żniwno-omłotowej. Każdy z nich wie już, dokąd pojedzie, co tam będzie robił i za jaki sprzęt odpowiada. O swoich zadaniach wiedzą również brygady w spółdzielniach produkcyjnych. Przed paru dniami odbyła się wspólna narada pracowników POM i członków spółdzielni produkcyjnych, na której omówiono zadania na okres żniw i omłotów. Odbiło się także szkolenie przypieczonych ze spółdzielni, którzy będą obsługiwać sнопowięzanki.

Gorączkowy nastrój panuje również i w biurze POM. Tu, jak w sztabie, zbierają się sieci meldunków od agronomów i brygadistów, którzy kończą obliczać w spółdzielniach bilans siły roboczej, sporządzać harmonogramy prac, by na ich podstawie ustalić ostatecznie zakres prac dla POM i dla spółdzielni. Stąd również, z biura, wychodzą co chwila różne dyspozycje i zarządzenia.

Jakże inaczej wyglądają przygotowania do kampanii w POM w Stawiskach. Nikt nie wątpi w duży wkład pracy ludzi tamtejszego ośrodka w wykonanie wiosennej akcji siewnej. Dlatego bardzo przykre są istniejące tam niedociągnięcia i błędy, których przy lepszej organizacji pracy i systematycznej analizie całokształtu zagadnień można było uniknąć.

POM w Stawiskach, podobnie zresztą jak i POM w Szczuczynie, powstał wiosną bieżącego roku. Dysponuje on całkowicie nowym parkiem maszyn i narzędzi rolniczych. W zasięgu tego POM znajduje się 15 spółdzielni produkcyjnych i kilka komitetów założycielskich. Jakże wiele jest w nich do zrobienia; należałoby pomóc członkom spółdzielni w organizacji brygad polowych, omówić z nimi zadania na okres kampanii, pomóc w opracowaniu harmonogramów robót i zawrzeć umowy na pracę maszyn pomowskich.

Niestety, ani agronomowie, ani brygadziści nie zajmują się zbytnio tymi sprawami. Nikt im również nie zwraca na to uwagi. W rezultacie POM w Stawiskach zawarł ze spółdzielniami umowy na skoszenie zaledwie 145 ha zbóż i na przeprowadzenie 80 ha podorywek. Charakterystyczną rzeczą jest to, że umowy za wartość zostały tylko z czterema spółdzielni, pozostałe zaś będą przeprowadzały prace żniwne przy pomocy maszyn z GOM. Na przykład spółdzielnia w Barzykowie zawarła umowę z GOM na skoszenie 45 ha zbóż, spółdzielnia w Michnówce na 35 ha, Kuczynach na 28 ha, Taftach na 25 ha.

Wprawdzie członkowie tych spółdzielni nie pracowali jeszcze zespołowo, ale przecież zadaniem agronomów POM było dotrzeć do tych spółdzielni, porozmawiać z ludźmi, przekonać się, czy można będzie przeprowadzić skoszenie zbóż przy pomocy traktorów, zawrzeć umowy na wykonanie podorywek, by natychmiast po ustawieniu zboża w miedze raz narezanie przearać miedze, które były niejednokrotnie źródłem waśni między ludźmi. Jednak agronomowie nie po myśleli o tych sprawach i nie dotarli do spółdzielni, mimo że znajdują się one w promieniu 5 km od Stawisk.

Chcąc, aby spółdzielnie produkcyjne w powiecie kolneńskim dobrze się rozwijały, by krzepły gospodarstwo i politycznie, trzeba dopomóc im jak najszybciej w przygotowaniach do kampanii żniwno-omłotowej i w okresie jej trwania. Sprawa jest tym bardziej paląca, że POM w Stawiskach, ogółem do dnia 4 bm. zawarł umowy na skoszenie zaledwie 265 ha zbóż i przeprowadzenie 180 ha podorywek, (łącznie z pracami PGR), podczas, gdy przy pomocy siły

parku maszynowego tego POM można wykonać 560 ha skoszenia zbóż i 280 ha podorywek. Wynika z tego, że POM w Stawiskach nie wykonał planu umów nawet w 60 proc.

Brak dostatecznej ilości umów w dalszej konsekwencji spowodował, że POM w Stawiskach nie posiada planu pracy na okres kampanii. Nie wiadomo, ile będzie brygad traktorowych, gdzie będą one pracowały i jacy ludzie wejdą w ich skład. Kierownictwo POM nie zadało sobie również trudu, by przeszkolić przypieczonych i sprawdzić pracę sнопowięzalek.

Gdzie leżą właściwe źródła tych braków i niedociągnięć?

Leżą one przede wszystkim w braku organizacji pracy. Zarówno dyrektor ośrodka, starszy agronom, jak i dyspozytor pracują na własną rękę. Nie ma tam wcale kolektywnej pracy, kolektywnego decydowania o wszystkich sprawach związanych z działalnością POM i przyjacielskiej atmosfery, jaka winna cechować pracowników POM.

Sprawami POM mało zajmuje się również podstawowa organizacja partyjna. Najlepszym dowodem tego jest fakt, że od marca br. odbyła ona zaledwie dwa zebrania.

Aby uzdrowić stosunki zaistniałe w POM Stawiski, musi się zająć tym Ekspozytura Wojewódzka POM w Białymstoku oraz KP PZPR w Kolnie, który z braku Wydziału Politycznego POM jest bezpośrednim kierownikiem politycznym tego ośrodka. Nad tymi sprawami trzeba się głęboko natychmiast zastanowić, by POM w Stawiskach i inne słabo pracujące POM-y naszego województwa były na czasie przygotowane do kampanii żniwno-omłotowej, by spełniły swoją rolę, do jakiej zostały powołane przez partię i władzę ludową.

M. Chajka

Słuchacze Wszechnicy Radiowej przystępują do egzaminów

Ostatnio odbyły się egzaminy na wstępnym kursie koła Wszechnicy Radiowej przy Szpitalu Powiatowym w Wysokiem Mazowieckiem. Do egzaminu zgłosili się wszyscy słuchacze w liczbie 18 osób. Wielu z nich uzyskało bardzo dobre wyniki.

Na wyróżnienie zasługuje 54-letnia ob. Józefa Waszczuk, która mimo swego wieku bardzo dobrze opanowała studium materiał. Z członków ZMP najlepiej zdały egzamin Halina Kamińska, Bronisława Olszewska i Bronisława Kaczyńska.

Wyniki egzaminów stwierdziły, że słuchacze dużo sko-

Na obozach letnich Wojska Polskiego



Na obozach trwa intensywne szkolenie. Żołnierze nieustannie doskonalą swój kunszt bojowy, podnoszą kwalifikacje, uczą się dziać, tak jak w boju. Hasłem przewodnim dla każdego żołnierza jest szkolenie się z pełnym napełnieniem sił, wykorzystywanie w pełni te warunki, jakie stwarza szkolenie w polu.

Na zdjęciu: Ćwiczenia pododdziału łączności na jednym z obozów wyszkoleniowych.

CAF - WAF.

NA NOWYCH NORMACH

Zalogi białostockich zakładów od pierwszych dni osiągają duże sukcesy

Robotnicy białostockich zakładów metalowych już od kilku dni pracują na nowych normach, codziennie przekraczają je a nawet osiągają lepsze wyniki niż na normach starych.

Wśród drobnych zakładów metalowych Białegostoku, w osiąganiu wysokich wyników przoduje załoga Fabryki Noży. Na pierwszy plan wysuwają się: kowal Michał Gołub od pierwszych dni osiągający systematycznie ponad 300 proc. nowej normy, Tadeusz Aronowicz zatrudniony przy polerowaniu kołków - 300 proc. normy i Helena Tomasiuk obsługująca szlifierkę - 200 proc. normy.

Dobre osiągnięcia notuje również Fabryka Gwoździ. Najlepszy wynik zdobyła podczas pracy na nowych nor-

mach Danuta Berger, spawacz, osiągając 200 proc. normy.

140 proc. normy osiąga gwoździarz Lucjan Bogdanowicz, a druciarze - Józef Zdanowicz i Władysław Pieczur - po 160 proc.

Dzięki nowym normom wzrasta wydajność pracy, wzrasta produkcja, a równocześnie i zarobki robotników. (Ir)

O TYM TRZEBA PAMIĘTAĆ

Zaopatrzyć maszyny w części zapasowe

Spśród gminnych ośrodków maszynowych w pow. grajewskim najstarszemu przygotował się do żniw i omłotów GOM w Białasewie. Cały park maszynowy, w ilości 9 żniwiarek, 3 sнопowięzalek, 5 młocarni i 5 silników spalinowych, został już starannie wyremontowany i przygotowany do zbliżającej się kampanii. Wszystkie maszyny posiadają również zapasowe części zamienne tak, że na wypadek zepsucia się wmontowanych już części, nie zachodzi obawa dłuższych przestoju. GOM w Białasewie zebrał już także zamówienia na skoszenie 350 ha zbóż u chłopów mało i średniorolnych.

Nieco gorzej przygotował się do kampanii żniwno-omłotowej GOM w Radziłowie. Wprawdzie maszyny są tam wyremontowane, ale nie posiadają one zapasowych części.

Kierownictwo PZ GOM w Grajewie powinno zainteresować się tą sprawą i zaopatrzyć podległe mu placówki w niezbędne części zamienne. (6413)

K. Terlecki
korespondent

TA SYTUACJA MUSI SIĘ ZMIEŃCĆ

Dlaczego w Płonce Kościelnej nie powołano trójki gromadzkiej

Szybko zbliża się kampania żniwno-omłotowa. Jej należyte przygotowanie leży zarówno w interesie państwa jak i chłopów. Nie wszędzie jednak jest wszystko gotowe do rozpoczęcia żniw. Np. w gromadzie Płonce Kościelnej, gmina Kowalewyszczyna, (pow. wysoko - mazowiecki), wiele trzeba zmienić, by żniwa mogły odbyć się szybko i sprawnie.

Gromada ta liczy ponad 60 gospodarstw, z czego kilkanaście nie posiada koni. Sprawa korzystania z gromadzkiej żniwiarki stoi dla tych ostatnich pod znakiem zapytania, gdyż nie ma tu opracowanego planu pomocy sąsiedzkiej, w ramach której otrzymaliby konie. Plan ten nie istnieje, ponieważ nie ma kogo o pracować. Nie odbyło się bowiem w Płonce dotychczas zebranie gromadzkie, na którym wybrano trójkę odpowiedzialną za przygotowanie do tegorocznych żniw. Trójkę taką - twierdzi sołtys, Czesław Rutkowski - wybrano jeszcze w 1951 roku i formalnie istnieje ona do dziś z tym, że jej członkowie: Stanisław Łapiński, Józef Gąsowski i Franciszek Ruszkowski nie robią i nie wiedzą, co mają robić.

Nie ma w gromadzie Płon

ka Kościelna opracowanego planu korzystania ze żniwiarki. Rezultat może być taki, że skorzystają z niej tylko właściciele koni, awanturowując się przy tym o pierwszeństwo, a biedota będzie musiała zać sierpem czy kosą. Ob. Łapiński odpowiedzialny za maszynę słusznie mówi także o tym, że żniwiarka powinna posiadać zapasowe noże dla uniknięcia ewentualnych przerw w żniwach w wypadku popuszczenia się kosy wmontowanej do maszyny, ale jego słowa nie znajdują w GOM uznania.

Żle jest w Płonce Kościelnej i z pracą miejscowej filii GS. Ostatnio wprowadzono w niej przerwy obładowe, co znacznie utrudnia chłopom zaopatrzenie się w artykuły pierwszej potrzeby, gdyż właśnie w tym czasie ludzie wracają z pola na obiad i najwięcej jest kupujących.

Ażeby żniwa w Płonce były przeprowadzone należyście, Prezydium GRN w Kowalewyszczynie musi zorganizować tam czynną trójkę, a przede wszystkim opracować plan pomocy sąsiedzkiej. Do ożywienia prac przyczynić się również muszą miejscowi członkowie partii, towarzysze Dziubiński i Wyszomirski.

Hanna Wodnicka



Wyjechał na drogę gackowską i mocniej pociśnął pedały. „Za półtorej godziny będę - myślał - chyba zdążył, zresztą poczekają”.

Od kościoła wykręcił na Wieżycę, a potem siedlecką szosą do cesarskiego gościńca. Z góry na dół i znowu pod górę - zostawił za sobą pagórki. Minął siedlecki posterunek i folwark pana Karasiewicza zaniedbany, gospodarzony po oficersku, - i wyjechał na cesarski. Tutaj droga dobra, dodał gazu - i znowu po tych pagórkach, między dwoma szeregi domów przedmieścia. W Sądziżowie pusto, jak zawsze w piątek wieczór, na szabes. Miasto takie, że pięć minut jazdy i już jesteś z nim. Teraz znowu pod górę, pod dachem rozłożystych kasztanów, które zasłaniały niewidome niebo. Majewski-Topór domyślał się, że „Jakub” będzie mu przyganiał za ten drugi wiec kozienicki, kiedy to wyłożywszy program, radził opuścić wieś. Był jednak pewny swej słuszności, przekonany głęboko, że tak trza było a nie inaczej. Spodziewał się także dowiedzieć dlaczego po nocnych najazdach, które i w Gackowej były - nagle cały dzień spokój.

Jechał cały czas ostro, spieszył się. Pęd powietrza wpadającego przez rozpiętą na piersiach koszulę, chłodził przyjemnie spoczone ciało, kafa szumiła cichutko po gładkim wierzchu drogi. Od Zawady skręcił drogą przez wieś na południe, gdzie na końcu, z dala od innych zagród stała samotna chata Nęgojowej. Tu Jakub często przebywał, niby u krewnej, tutaj najczęściej spotykali się z wszystkimi wiejskimi kumarami i kumami.

Zdziwił się, że Jakub sam - myślał że będzie ktoś więcej z powiatu, a także z terenu. - Był Sikora z Boreczku - mówił Jakub - ale już pojechał. Tam nic, cichutko. Miał przyjechać jeszcze Tasarek, ale jeśli go dotąd nie ma, to już nie będzie. A szkoda, bo tak nie dokładnie nie wiadomo co z tymi ich wiecami i na kiedy oni to szykują.

Topór zostawił rower w sieni i wyszedł z Jakubem za dom na pole. Stał tu owies, rzadki i ubogi, zielony jeszcze - a dalej miedze związane już żyta. Poszedł tam, usiadł pod sнопkami. Było cicho i ciepło, na ściermiskach dzwoniły świerszcze.

- Ugoda wiec robi? - domyślał się Topór.
- Tak, w waszych wsiach też, chyba w Gackowej i Łuczanie. Tak myślę. Tylko nie wiadomo na kiedy to szykują.
- No, na tę niedzielę, na pojutrze nie zdąży - mówił Topór. - Chyba potem w tygodniu będą robić.

- A na niedzielę wiecie na pewno że nie?
- Dzisiaj już piątek, już dziś musieli by ogłaszać. A gdyby ogłaszali w Gackowej na przykład, wiedziałbym też przecież, Czeres by przyszedł.

- A w Łuczanie?

- Dukat dawalby znać.

Zamilkli. Jakubowi nie bardzo się to zdawało, żeby ugoda chciała tak tracić na czasie. Ale... Tasarek też nie przyjechał, gdyby coś było już teraz - byłby tutaj na pewno. Topór nic nie wie, w Boreczku spokój, w Kozieńcu także, więc chyba jednak nie robią. Coś im tam widać nie idzie jakby chcieli.

Przeciągnął się Jakub, zsunął myśliwski kapelusz ze sznurkiem z tysej głowy, położył go przy sobie. Drugą ręką przebiegał niemrawo w resztkach włosów na łysinie. Widać było, że zamyślony. Topór siedział nie opierając się o miedzę; był bez marynarki i ostre, najeżone szczeciny sнопków kłuły go w plecy. Długie, proste i jasne jak u małego chłopca włosy spadały mu na oczy. Od pół niości się powiew żniwny, pachniało ściermiskami.

- A jak tam na waszym terenie? - zagadnął Jakub.

Topór dziwił się, że Jakub nic nie mówi o Kozieńcu, jakby nie wiedział, jakby to nie było nieznane.

- U nas, w górach ugody nie będzie - rzekł - choć Stopyra kłajstruje jak może. W Gackowej ludowcy to chłopcy gorące, he, he - roześmiał się. - Czeres, Pazdan i Koczqab, każdy wokół siebie robi co trzeba. Robimy - poprawił się. - Nie, u nas ugody nie będzie. Zawierciany też się nie przykleją ani Obuchów.

- A Łuczana?

- To co innego. Tam Bogusz farby jeszcze nie puścił. Jaś, jak wiecie, leży. I w Błędzimyślu nie wiem dobrze jak idzie. Mrugała coś się nie pokazuje.

- A Koczqab, to Bogusza siostrzeniec czy jak - mruzczał cicho tamten.

- Tak. Jego matka i Bogusza kobieta, to siostry.

- No widzicie.

- Co widzicie? - nie zrozumiał Topór.

- A no, rodzinne kontakty. Żyją chyba dobrze? Więc powinniście wszystko o Boguszu wiedzieć, albo w tę stronę idzie albo gdzie.

Topór uświadomił sobie, że doprawdy należało o tym pomyśleć, nie tylko na Jasie liczyć.

- To się robi jeszcze - bąknął. - Sam zresztą chciałem do Łuczany zajrzeć. A po folwarkach nie najlepiej - zaczął z innej beczki. - Tylko Wieżycy jako tako. Myślą o strajku, gdyby tu jakie represje na wsiach były. A w Siedlcu, w Olechówce - kiepsko, nie rozumieją ludzie nic. To bunt gospodarski - mówią - nie fornaliski, nie nasza sprawa.

- Tak to jest bracie - rozmyślał głośno Jakub - tutaj robota jak w dżungli. Gdzie krok uczynisz, tam gęszcz ciemnoty, nieświadomości. Każdy sobie rzepkę skrobie. Dużo jeszcze wody upłynie...

Topór mówił, że teraz chcą właśnie do folwarków się zbierać, obudzić czworacznych. - To jest bardzo ważne, jak myślicie? - szukał rady.

- Jeśli tylko dacie radę to robić, robić co się da - mówił Jakub. - Robić co się da, młodych szukać. W ogóle młodzież tutaj, to ugor nieorany, chyba po kaesemowsku.

Wsadził z powrotem kapelusz na głowę i kolana podciągnął pod brodę. I teraz dopiero zaczął o tamtym, o Kozieńcu, że ma wątpliwości czy dobrze Topór zrobił. Żniwa żniwami, ale taka robota to łamanie bojowości chłopskiej. Dopiero Topór zaczął mu tłumaczyć swoje.

- Bojowość - mówił - to nie znaczy głupota. Siedzieliby jeszcze ile dni? Ile dni można by ich utrzymać? I co z tego za pożytek? Wajewoda drugi raz by nie przyjeżdżał - niech siedzą, niech się plan marnują, potem będzie argument - samiście biedę ścigali, nie rząd tutaj winien. Nie Jakubie, tutaj trzeba cokolwiek inaczej, to nie to samo co strajk okupacyjny na fabryce. Tutaj obowiązują inne prawa i walki.

Jakub słuchał, ani nie przeczył ani potakiwał. Topór więc dalej: (42)

(C. d. n.)

Pracownicy Dnia

Należy pomyśleć o węglu na zimę

Choć lato jest w pełni i nie palimy w piecach, trzeba jednak pomyśleć o węglu na zimę. Mieszkańcy Białegostoku mają taki zwyczaj, że odkładają wszystko na ostatnią chwilę. I tak jest właśnie w tym roku z węglem.

W sezonie letnim dzielnicowe biura opałowe mają nie wiele roboty, a transport jest nie wykorzystany. W listopadzie i grudniu będzie w biurach opałowych tłok, transport nie będzie w stanie zaopatrzyć wszystkich naraz.

Brak troski o opał na zimę przejawia się nie tylko u mieszkańców naszego miasta, lecz także w dyrekcjach poszczególnych instytucji. A o obowiązkiem ich jest przecież należyte zaopatrzenie instytucji w węgiel.

A więc nie zwlekajmy, zaopatrmy się już teraz w opał nie czekając chłodnych dni. Zapobiegnie to narzekaniom na DBO, że na czas nie dostarczają opału, i na dyrekcje, że jest zimno w biurach.

Istnieje takie powiedzenie: „Kupił węgiel w lecie, jest wygodnie; przecie” — szkoda, że tylko nie wielu jest takich, którzy je stosują. A warto.

(Hr.)

GDY WE WRZESNIU WRÓCĄ OPALONE I WYPOCZĘTE

Dzieci wrócą do odnowionej szkoły

Remonty w szkole Nr 5

Cóż ciekawego może znajdować się w szkole w upalne lipcowe popołudnie, gdy wszystkie dzieci korzystają w pełni z zasłużonego wypoczynku na koloniach i obozach letnich, gdy dawno już udechli gwar dziecięcych głosów?

A jednak... od wejścia już dobiega stuk młotków, skrzypienie pił i zapach świeżej farby. W okresie, gdy dzieci przyjemnie i radośnie spędzają czas nad jeziorami, nad morzem i na górskich wybiegach w budynkach szkolnym wre wyjątkowa praca brygad remontowych.

Pomimo, że do rozpoczęcia roku szkolnego jest jeszcze dużo czasu, to jednak w szkole nr 5 prace remontowe są w pełnym toku. Na korytarzu i w sali gimnastycznej

sterty cegieł i kafli wskazują na remont pieców.

W tym roku dzieci nie będą potrzebowały obawiać się zimy — mówi kierownik szkoły — wszystkie piece są poprawione, a oprócz tego ustawiliśmy cztery nowe. Klasy są już prawie zupełnie odremontowane. Bielutkie, jasne ściany, lśniące okna i piece; należy jeszcze tylko zaciągnąć podłogi pyłochłonnem, pomalować ławki i uprzątnąć korytarze. Te wszystkie prace mają być wykonane do 20 lipca.

Gdy 1 września wrócą opalone i wypoczęte dzieci pełne nowych sił i zapału do nauki, zastaną swoją starą szkołę odnowioną i z przyjemnością wejdą do jasnych, ciepłych klas. (zf)

Kronika partyjna

Komitet Miejski PZPR w Białymstoku zawiadamia, że w dniu 9 bm. o godz. 16 w auli AM odbędzie się odprawa sekretarzy komitetów zakładowych, podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych. Tematem odprawy będą przygotowania do obchodu Święta 22 Lipca.

Kronika Białostocka

Teatr

Teatr im. A. Węgierki w Białymstoku — nieczynny. Zespół teatru wystawia w dniu dzisiejszym w Suwałkach sztukę „Sprawa rodzinna” Lutowskiego.

Kina

„Pokoje”: „Czarodziej Glinka” godz. 18, 20.
„Ton”: „Samotny żagiel”, pocz. godz. 18 i 20.

CYRK Nr 1

Początek przedstawienia godz. 19.30.

Biblioteki

Biblioteka i czytelnia miejska czynne od godz. 8 do 18.
Biblioteka i czytelnia ORZZ czynne od godz. 12 do 21.
Biblioteka Okr. Ośrodka Kształcenia i Doskonalenia Kadr Pedagogicznych, ul. Warszawska 63 czynna od godz. 8 — 15.
Biblioteka techniczna i czytelnia NOT (ul. Białej 1) czynna od godz. 14 — 20.

Kluby

Klub TPP-R — nieczynny.
Klub Międzynarodowej Prasy i Książki czynny od 13 do 21.

Księgarnia Klubu — czynna od godz. 8 do 20.

Gabinet Techniki i Racjonalizacji przy ORZZ, ul. Kilińskiego 8, czynny od godz. 17 — 20.

Udziela wszelkich porad i wskazuje w dziedzinie racjonalizacji i wynalazczości.

Ważniejsze telefony

Woj. Stacja Pogotowia Ratunkowego przy ul. Krasieńskiego (róg Piłsudskiego) tel. biura wezwań 09, informacyjny 555.

Miejska Straż Pożarna, tel. 08.
Dyżury aptek: Apteka Społ. nr 5 ul. Warszawska 54 tel. 24-31.

TRZEBA WIĘCEJ INTERESOWAĆ SIĘ ŚWIETLICAMI

O zamkniętych świetlicach i zamarłym życiu kulturalnym w ZBM

Życie kulturalne na terenie Zjednoczenia Budownictwa Miejskiego rozwija się niepomysłnie. Robotnicy w godzinach popołudniowych spędzają czas beczynnie, w najlepszym wypadku idą na imprezy do Klubu TPP-R, „bo w ich świetlicy nic się nie robi”. Zdarzają się także od czasu do czasu wypadki pijaństwa, szczególnie po wypłacie.

Typowym przykładem źle pracującej świetlicy jest świetlica hotelu robotniczego przy ul. Słowej. Większość robotników nie wie nawet, gdzie się ona znajduje, a świetlicowy Władysław Furchel już od dłuższego czasu nie odsłania okien. W świetlicy jest więc ciemno. „Ciemno, bo nikt nie przychodzi” — mówi świetlicowy.

Oczywiście, że nikt nie przyjdzie, jeżeli wychodzi się z założenia, że świetlica w godzinach popołudniowych ma być zamknięta. A jest tam przecież prawie 600 książek i... niekompletny sprzęt świe-

tlcowy, który nie wiadomo dlaczego nie został dotychczas uzupełniony. Duży stół do ping-ponga stoi bezużytecznie, a do biblioteki przychodzi w najlepszym wypadku czterech czytelników dziennie.

Trochę, ale tylko trochę lepiej jest w świetlicy ZBM przy ul. Waryńskiego, która posiada około 2 tys. książek.

Świetlica ta nie odznacza się estetycznym wyglądem i tak samo jak poprzednia grzeszy brakiem gier świetlicowych, no i brakiem jakiegokolwiek życia zespołowego artystycznego. Plany są, owszem, realne i ładne, ale ich wykonanie ciągle jeszcze pozostaje w abstrakcji. Tłumaczenie świetlicowego, „że nie ma chętnych” — jest co najmniej naiwne. Przecież ZBM zatrudnia setki robotników i pracowników umysłowych, czyż w tej liczbie ludzi nie ma takich, którzy lubią muzykę i śpiew?

Nie ulega wątpliwości, że są. Ale trzeba zainteresować ich kolektywnym życiem kulturalnym w świetlicy. A tymczasem organizacja życia kulturalnego w ZBM nikt się nie interesuje.

Stan zaniedbania życia kulturalnego w ZBM jest tym bardziej przykry, że na terenie przedsiębiorstwa pracuje wielu ludzi uzdolnionych w kierunku muzyki, którzy z powodzeniem mogliby poprowadzić chór — jak ob. Kapić, czy orkiestrę — jak bardzo uzdolniony muzyk, grający na kilku instrumentach ob. Galecki, czy świetlicowy Zbi-

kowski, który dobrze zna się na tańcach regionalnych.

Są więc ludzie zdolni i jest plan pracy, sporządzony przez komisję kulturalno-oświatową. Ale nie ma żadnej roboty, gdyż wybór komisji KO pozostawia wiele do życzenia. Przewodniczącym komisji jest człowiek, który ma... jedenaście funkcji społecznych, a po zatym jest głównym księgowym. Oczywiście, że człowiek obciążony nadmierną ilością obowiązków nie spełnia ich należycie.

Nie lepiej jest też z innymi członkami komisji, którzy bądź są obciążeni funkcjami, bądź też jak Klaudiusz Mozarko po południu uczą się.

* * *

Rada Zakładowa powinna to rozważyć natychmiast. Trzeba zerwać wreszcie z symbolicznym traktowaniem funkcji kulturalnych na terenie przedsiębiorstwa, zainteresować się zdolnymi ludźmi, którzy są mniej przeciętni pracą i więcej czasu mogliby poświęcić pracom społecznym.

Trzeba koniecznie, i to jak najszybciej zająć się wyborem nowej komisji KO, która wreszcie, zaczęłaby pracę kolektywnie, zorganizowałaby zespoły artystyczne i orkiestrę.

Ożywienie życia kulturalnego na terenie ZBM przyniesie z pewnością dobre wyniki. Zgrupuje ludzi po godzinach pracy i zapobiegnie pijaństwu. Wpłynie także niewątpliwie na podniesienie dyscypliny i produkcji w ZBM. (zd)

KU UWADZE MHD i PSS

Ukazał się w sprzedaży koncentrat witaminy C

Sklepy „Delikatesy” rozpoczęły sprzedaż koncentratu owocowo-witaminowego witaminy C, produkowanego z surowca naturalnego — owocu dzikiej róży. Koncentrat owocowo-witaminowy, którego wartość odżywcza jest dwa razy większa od preparatu syntetycznego, sprzedawany jest w postaci proszku i służy do przyrządzania na pojcie, smakiem i kolorem przypomina naturalny owoc. Koncentrat zawiera taką ilość ekstraktu witaminowego, iż jedna szklanka napoju pokrywa codzienne zapotrzebowanie człowieka na witaminę C.

Nowy ten preparat może być także stosowany jako dodatek do potraw. Przewiduje się, że w przyszłości produkcja koncentratu owocowo-witaminowego uruchomiona zostanie na szeroką skalę w formie tabletek, proszku i syropu.

Opracowane również zostaną nowe metody produkcji szeregu innych koncentratów witaminowych.

Warto, aby MHD i PSS zajęły się sprowadzeniem koncentratu do Białegostoku.

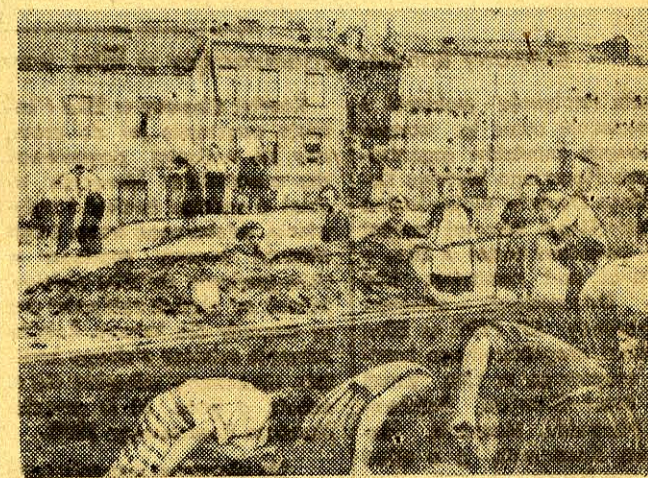
Srodek ten z pewnością spotka się z uznaniem mieszkańców naszego miasta.

WIĘCEJ TROSKI O OŚWIATĘ SANITARNA

Brak pogadanek o ochronie zdrowia przyczyną zaniedbania zasad higieny

W naszym województwie daje się zauważyć brak masowych odczytów i pogadanek popularyzujących podstawowe zasady higieny. Odbija się to ujemnie na zdrowiu mieszkańców, czego dowodem są powtarzające się

Aby gruzy zniknęły z ulic naszego miasta



Mimo nieporadności wielu rad zakładowych nie umiejących zmobilizować członków związków zawodowych do odgruzowania miasta, mimo stanowiska dyrektorów zakładów pracy uchylających się od dostarczenia transportu, gruzy z ulic Białegostoku znikają. Znikają dlatego, że białostoczanie dbają o wygląd swego miasta i w chwilach wolnych od pracy przystępują do odgruzowania. Wyrazem głębokiej troski o wygląd Białegostoku był udział w odgruzowaniu załogi Fabryki Noży.

Na zdjęciu: Załoga Fabryki Noży przy odgruzowaniu.

SUKCESY NASZEJ KINEMATOGRAFII

Na ekranie kina „Ton” ujrzymy nowe filmy dokumentalne

Na ekranie kina „Ton” mieszkańcy Białegostoku będą mieli możliwość oglądać w każdy pierwszy i trzeci poniedziałek miesiąca, program składający się z przeglądu naszych poważnych osiągnięć w dziedzinie filmów dokumentalnych.

Trwałym dorobkiem, stanowiącym poważny krok naprzód w znalezieniu właściwej drogi dla rozwoju filmu dokumentalnego są filmy: „Wesoła II”, „Na wspólnej drodze” i „Słubujemy”, które wkrótce zobaczymy.

Na ekran wejdą również filmy odzwierciedlające pracę robotników przemysłu górniczego, metalowego, budownictwa oraz rolników, stanowiące pomoc w podniesieniu zaawansowania kwalifikacji.

Z dziedziny filmu popularno-oświatowego ciekawą pozycją będą filmy światopoglądowe i filmy zapoznające widza z pracą polskich uczonych oraz z zagadnieniami ruchu racjonalizatorskiego.

Ujrzymy również szereg filmów o tematyce sportowej, o rozwoju i masowości sportu i wychowania fizycznego

w ZSRR, filmy ukazujące walki zapasnicze, zawody motorowe, lekkoatletyczne i in. (as)

W DNIU 10 BM.

Posiedzenie plenarne MKFN

Miejski Komitet Frontu Narodowego zawiadamia wszystkich członków MKFN, prezydów obwodowych oraz zakładowych komitetów Frontu Narodowego, że w dniu 10 lipca br. o godz. 17 odbędzie się posiedzenie plenarne MKFN w świetlicy przy ul. Kilińskiego 12/14.

List córek robotników BZPW do Rady Zakładowej

Do Rady Zakładowej BZPW im. Sierżana (zakład „A”)

Kochana Rado Zakładowa!

Wszystkie dziewczęta są bardzo wdzięczne Radzie Zakładowej za zorganizowanie kolonii letniej, pobyt na której przynosi nam tyle radości.

My, dzieci robotników, rozumiemy, jak dobre warunki stworzyłyście nam, abyśmy spędzili wakacje nie w kurzu i dymie miasta, lecz w pięknej suwalskiej miejscowości letniskowej. Trudno wyrazić słowami jak bardzo się cieszymy. Personel opiekuje się nami troskliwie i po macierzyńsku. Mamy też dobre odżywianie i każdej z nas przybędzie na pewno sił i zdrowia.

Przesyłamy harcercie pozdrowienie „Czuwaj”.

Pięciosobowy zespół „Artosu” wyjedzie na występy z pieśnią i muzyką

Przy Państwowej Organizacji Imprez Artystycznych „Artos” powstał zespół artystyczny, składający się z pięciu osób. Zespół ten będzie wyjeżdżał w teren województwa białostockiego i lubelskiego urządzając wieczory artystyczne w spółdzielniach produkcyjnych, PGR-ach, POM-ach i w gromadach. Już w przyszłym tygodniu zespół wyjeżdża z piosenką, muzyką, skeczami i pozycją do gromady Berżniki pow. Suwałki. Stronę muzyczną opracowuje Stanisław Jeżak, reżyserem jest Kozłowski. (as)

„Gazeta Białostocka” — Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej. Redaguje Komitet. — Wydawca: RSW „Prasa”. Redakcja i administracja Białystok, ul. Kilińskiego 15. Telefon: redaktor naczelny 34-14, z-ca red. 35-16, sekretarz redakcji 29-22, redakcja nocna 25-36, centrala 37-47, 748, 749, dział partyjny 37-47, miejski i sportowy 36-33.

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe i listonosze.

Prenumerata zbiorowa (od 5 egz. na jeden adres) 3.50 zł — Prenumerata pocztowa 5.00 zł. Konto PKO Nr XII — 1312/110.

Biuro Reklam i Ogłoszeń RSW „Prasa”, Białystok ul. Kilińskiego 15. Konto NBP w Białymstoku Nr 357-111/127.

I KOLARSKI WYŚCIG

D o o k o ł a
Województwa
Białostockiego

Etapowy komitet organizacyjny w Elku wzywa do współzawodnictwa wszystkie komitety

Stale napływają meldunki o powstawaniu coraz to nowych etapowych komitetów organizacyjnych Pierwszego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego. Wczoraj komitet taki powołany został w Elku, a patronat nad komitetem objął tow. Dziemiańczuk — sekretarz propagandy KP PZPR w Elku. W skład organizacyjnego komitetu etapowego w Elku weszli tow. tow.: Gierejszo, Bułakowski, Mrugałski, Nawrocki, Nacharko, Kaczmarek, a w skład poszczególnych komisji tow. tow.: Roman, Tumilowicz, Fenalski, Pędziński, Felczyński, Łabaczewski, Olszewska.

DZISIAJ O GODZ. 13

Zebranie komitetu organizacyjnego i członków wszystkich komisji

W dniu dzisiejszym w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki o godz. 13 rozpoczęło się zebranie komitetu organizacyjnego i członków wszystkich sekcji organizacyjnych Pierwszego Wyścigu Kolarskiego Dookoła Województwa Białostockiego. Na zebraniu tym podsumowana została dotychczasowa praca i omówione zostaną plany pracy na najbliższe dni.

Obecność członków komitetu organizacyjnego wyścigu i członków poszczególnych komisji — obowiązkowa. (b)

DALSZE ZGŁOSZENIA

Już 88 kolarzy zgłoszonych do wyścigu

Zaświadczenie o badaniu lekarskim — obowiązkowe

Do komisji sędziowskiej wyścigu kolarskiego w dalszym ciągu napływają zgłoszenia kolarzy-turystów. Obecnie na liście zgłoszeń mamy już razem 88 kolarzy, z czego 24 to wyczynowcy, a 64 — turyści.

A oto jak przedstawiają się zgłoszenia kolarzy z poszczególnych miast: Białystok wystawia 12 wyczynowców i 12 turystów, Elk — 15 turystów, ludowe zespoły sportowe łącznie 4 turystów i 10 wyczynowców, pozostałe miasta wystawiają tylko zawodników w kategorii turystów: Augustów i Kolno — po 4, Siemiatyże — 9, Łomża — 3, Suwałki, Olecko i Bielsk po 1 itd.

Przypominamy wszystkim zawodnikom zgłoszonym do wyścigu, że nieodzownym warunkiem startu jest nadesłanie do komisji sędziowskiej na adres WKKF Białystok aktualnego zaświadczenia badania lekarskiego.

NA BOISKU OGNIWA

„Piątek lekkoatletyczny” organizuje Gwardia

Sekcja lekkoatletyczna białostockiej Gwardii wznowiła tradycyjne „piątkowe lekkoatletyczne”. Już od 10 bm. na stadionie „Ogniwa” w Zwierzynie odbywać się będą cotygodniowe zawody sportowe. Konkurencje kobiece obejmą: skok w dal, bieg na 100 m i pchnięcie kulą. Mężczyźni mogą startować w biegu na 200 m przez płotki, 100 m, w skoku wzwyż i trójskoku.

Startować mogą zawodnicy wszystkich zrzeszeń sportowych jak również i niezorganizowani. Gwardia zapewnia wszystkim dostateczną ilość sprzętu.

Początek imprezy o godz. 18. (hb)

W KLASIE „A”

Po 11 rundach w tabeli bez zmian

W ubiegłą niedzielę piłkarze klasy „A” rozegrali 11 z kolei spotkań o mistrzostwo województwa. Aktualna tabela przedstawia się następująco:

1. Kolejarz Elk	18:4	42:18
2. Budowlani Sokółka	17:5	48:21
3. Spółnia Suwałki	15:5	27:17
4. Gwardia Białystok	14:8	30:16
5. Budowlani Suwałki	10:12	30:21
6. Ognio Białystok	8:12	22:29
7. KS Elk	2:20	15:52
8. Unia Hajnówka	2:20	11:44

Ogółem w 11 rundach rozegrano 22 mecze. W tabeli bez zmian pozostają: 1. Kolejarz Elk, 2. Budowlani Sokółka, 3. Spółnia Suwałki, 4. Gwardia Białystok, 5. Budowlani Suwałki, 6. Ognio Białystok, 7. KS Elk, 8. Unia Hajnówka.

Komitety etapowe w Elku i komisje przystąpiły już do pracy, aby jak najlepiej przygotować dla zawodników biorących udział w wyścigu noclegi i wyżywienie, udekorować trasę, zorganizować imprezy sportowe w dniu przybycia do Elku wyścigu, zebrać od elckich zakładów pracy nagrody dla kolarzy. Kolejne zebranie robocze elckiego komitetu etapowego odbędzie się w sobotę o godz. 10 w gmachu Komitetu Powiatowego PZPR.

Na pierwszym zebraniu organizacyjnym, wczoraj, etapowy komitet w Elku wezwał do współzawodnictwa wszystkie etapowe komitety wyścigu kolarskiego w województwie, aby jak najsprawniej przeprowadzić organizację wyścigu na poszczególnych etapach, aby pracą swą komitety etapowe wykazały, że w wyścigu kolarskim organizowanym pod hasłami Festiwalu Młodzieży w Bukareszcie, dla uczczenia 9 rocznicy PKWN i rocznicy Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, dolożą wszelkich starań, aby punkty etapowe przygotować organizacyjnie na bardzo dobrze.

W związku z wezwaniem do współzawodnictwa wszystkich komitetów etapowych przez komitet elcki, organizatorzy wyścigu: Redakcja „Gazety Białostockiej”, Wojewódzki Komitet Kultury Fizycznej, Zarząd Wojewódzki Związku Młodzieży Polskiej i Polskie Towarzystwo Turystyczno-Kra-

joznawcze, postanowili ufundować dyplomy honorowe dla komitetów etapowych, które we współzawodnictwie zajmą pierwsze miejsca, oraz dla członków komitetów, którzy pracą swą przyczynią się do wzorowej organizacji wyścigu.

7 bm. powołany został również etapowy komitet organizacyjny wyścigu w Bielsku-Podlaskim. Patronat nad tym komitetem objął i sekretarz KP PZPR w Bielsku tow. Kudraszow. W skład komitetu weszli tow. tow.: Fiedorow, Chadkowska, Gryńlewski, Słowik, Brzozowski, Szymczuk, Stopczyk, Panasiuk, a w skład poszczególnych komisji tow. tow.: Fiedoruk, Pieczyński, Rzepko, Popławski, Strzelczuk, Śnieżko, Bobrowski, Sewastianowicz, Marcinkiewicz, Maciejowuk.

Pierwsze zebranie komitetu bielskiego odbyło się wczoraj. Na zebraniu tym opracowano szczegółowy plan pracy dla komitetu organizacyjnego i wszystkich sekcji.

8 bm. w Prezydium PRN w Siemiatyczach odbyła się narada robocza, w której uczestniczyli kierownicy i dyrektorzy wszystkich instytucji z terenu miasta.

W wyniku narady wybrano komitet organizacyjny II etapu Kolarskiego Wyścigu Dookoła Białostocznego, a patronat nad komitetem objął — tow. Lewczuk — II sekretarz KP PZPR w Siemiatyczach.

W skład komitetu weszli tow. tow.: Maciejak, Taranta, Tarasiewicz, Wizner, Mazaruk, Grajewski, Lisowski.

W skład poszczególnych komisji wybrano tow. tow.: Mamura, Parafiniuk, Wólczyka, Marynowicza, Marksa, Jodłowskiego, Władysław, Kulesz, Mazur, Kuklewski, Lemiesz, Oksiejuka.

Komisje po ukonstytuowaniu się opracowały szczegółowy plan działania przystępując natychmiast do pracy. (b)

NAPŁYWIAJĄ DALSZE NAGRODY

Już 3 radia są na liście nagród dla naszych kolarzy

Pierwszy Wyścig Kolarski Dookoła Województwa Białostockiego z każdym dniem wzbudza coraz to większe zainteresowanie wśród mieszkańców Białostoku. Świadczy o tym napływające do naszej Redakcji zgłoszenia zakładów pracy, instytucji i przedsiębiorstw naszego miasta o ufundowaniu nagród dla kolarzy i drużyn, które w wyścigu dookoła województwa zajmą najlepsze miejsca.

Poza nagrodami „Gazety Białostockiej” — rowerem wyścigowym ufundowanym dla kolarza-turysty, który uzyska najlepsze czas łączny 8 etapów i wspaniałym pucharem — nagrodą dla najlepszej drużyny wyczynowej, WKKF ufundował aparat foto-

graficzny. Związek Branżowy Spółdzielni Wytwórczych zawiązał nas o ufundowaniu nagrody w postaci radia, Związek Spółdzielni Przemysłowych i Rzemieślniczych, Delegatura w Białymstoku ufundowała radio marki „Pionier”, a „Centrogaz” zawiadomił nas również o ufundowaniu radia na nagrodę dla kolarzy.

Tak zatem, w nagrodach, które już zostały ufundowane znalazły się aż 3 radia. Oprócz tego „Arged” przeznaczył na nagrodę komplet garnków emaliowanych, „Centrogaz” — apteczkę pierwszej pomocy wartości 1000 złotych, Roszarnia Lnu i Konopi na Wysokim Stoczku — piękną teczkę skórzaną.

TO WARTO PODKREŚLIĆ

Wysoce społeczne podejście dyrektora WZDP ob. Klawicza

Niemalże różnych kłopotów mają organizatorzy Kolarskiego Wyścigu Dookoła Białostocznego, a zwłaszcza komisja transportowa.

Zapewnienie odpowiedniej ilości samochodów i motocykli jest sprawą niezwykle trudną. Toteż z prawdziwą przyjemnością piszemy o wysoce społecznym podejściu dyrektora Wojewódzkiego Zarządu Dróg Publicznych ob. Klawicza, który na cały czas trwania naszego wyścigu przydzielił

11 motocykli 350 ccm marki „BMW” oraz na okres 3 ch dni samochód osobowy marki FSO M-20 „Warszawa”.

Zrozumienie potrzeb organizatorów, docenienie roli sportu i W ścisłą Kolarskiego Dookoła Białostocznego zasługę na uznanie.

Nie wątpimy, że dyrektorzy innych placówek za przykładem dyr. Klawicza przyjdą także nam z pomocą. (hb)

PO 3 RUNDACH

Mistrzostwa szachowe juniorów w Augustowie

Równocześnie odbywa się turniej młodzików

AUGUSTÓW (tel. wł.) — 6 bm. rozpoczęły się w Augustowie wojewódzkie indywidualne mistrzostwa szachowe juniorów, w których udział biorą zawodnicy Augustowa i Białegostoku z Tupalskim (Ogniwo) i Cyliwkiem (Kole-

jarz) na czele. Po trzech rundach prowadzi Tupalski 1 Cyliwik po 3 punkty. Mistrzostwa zakończy się 12 bm.

Wojewódzkie mistrzostwa szachowe wzbudziły wielkie zainteresowanie w Augustowie. Szczególnie mistrzostwa ml interesuje się młodzież i dlatego organizatorzy mistrzostw zorganizowali wczoraj turniej szachistów - młodzików. Turniej ten zakończy się również 12 bm. (b)

DZISIAJ PO RAZ PIERWSZY

Waśko przygotowuje przyszłych sędziów piłki nożnej

Począwszy od dzisiaj, codziennie na boisku Ognia w Zwierzynie o godz. 17 odbywać się będzie kurs praktyczny dla sędziów pomocniczych piłki nożnej. Przyszłych sędziów do ich pracy przygotowywać będzie trener białostockiej Gwardii ob. Waśko.

Kurs ten zorganizowany został staraniem sekcji piłki nożnej przy Wojewódzkim Komitecie Kultury Fizycznej. (b)

Idziemy na odczyt TWP

no siano dla bydła, stanęła od razu w płomieniach. Czy wiele, jak przystąpiło do ratowania, czym chcieli ugasić groźny ogień wsi pożar? Obrazami — rodzina gospodarza uzbrojona w obrazy różnych świętych bezczynie przyglądała się płomieniom, czekając na jakiś cud. Ale cudu nie było. Wtedy zadowolono się stwierdzeniem: kara boska.

Do tej samej wsi przyjechał niedawno prelegent TWP z odczytem o piorunach. W sali, gdzie odbywała się prelekcja, zgromadziła się cała wieś. Odczyt, a potem długotrwała dyskusja wyjaśniły chłopom nie tylko, co to jest piorun, skąd pochodzi i jak się przed nim bronić, ale przede wszystkim skutecznie obalili zabobony i przesady. Chłopi zrozumieli, że piorun to wcale nie jakieś nadprzyrodzone zjawisko, które należy „zażegnawać” obrazami, ale jest to jedna z sił przyrody, którą czło-wiek potrafi ujarzmić.

To był jeden aspekt — naukowy wydzik odczytu. Był jednak także i drugi. Zupełnie nie przypadkiem po paru odczytach w tej wsi podniosła się prenumera ta i czytelnictwo gazet i książek. TWP stało się więc czynnikiem pobudzającym zainteresowania chłopów szukających rozwiązań tych zagadnień w prasie i w książkach.

Tak było z odczytem o Konstytucji, o oświacie, o piornie i innych, ciekawych zagadnieniach obchodzących wszystkich. Ale były i odczyty, których wieś nie rozumiała, które były za trudne albo trudno „podane”.

Odczyty, które nie znajdują oddźwięku wśród społeczeństwa

Trzeba przyjąć jako zasadę wypowiedź jednego z członków

ZG TWP, że nie ma odczytów trudnych, są tylko odczyty źle wygłoszone, nieumiejętnie przekazane słuchaczom. Zdarza się to zazwyczaj wtedy, gdy prelegent nie opracuje samodzielnie odczytu, nie uterenowi go faktami pochodzącymi ze środowiska, gdzie odczyt wygłasza a poprzestanie tylko na odczytaniu przesłanych mu przez ZG TWP tez.

Ostatnio w Klubie TWP-R w Białymstoku odbył się odczyt o „Kołochozach radzieckich” wygłoszony przez kolegę z Cz. Kulikowskiego. Tematy niezwykle ciekawy, interesujący zarówno wieś jak i miasto, zgromadził na sali wielu chętnych słuchaczy. Ale prelegent, a raczej jego sposób wygłaszania zniechęcił obecnych do TWP-owskich odczytów. Otóż ob. Kulikowski przez cały czas czytał, niezbyt zresztą dobrze. Z ust jego spływały suche cyfry, procenty, niepodbudowane życiem fakty. Nie zresztą dziwnego, bo prelegent czytał z schematu, który trzeba było dopiero opracować.

W odczycie brakowało porównań z naszym terenem, prelegentowi w żaden sposób nie udawało się nawiązać kontaktu z salą.

Naturalnie efekt tego odczytu był wprost przeciwny od zamierzonego celu. O kołochozach radzieckich słuchacz nie dowiedział się prawie nic, bo podawane różnorakie cyfry każdemu natychmiast wylatywały z głowy.

Podobne odczyty należą już do rzadkości, są one jeszcze smutną pozostałością po dawnej pracy TWP, która właśnie ograniczała się tylko do „wygłaszania” odczytów bez zwracania uwagi na ich oddziaływanie.

Ta przeszłość pokazuje jeszcze nie tylko w TWP, ale i wśród słuchaczy. Wielu mieszkańców naszego województwa, zróżnicowanych kiedyś źle wygłoszonym odczytem, przestało uczęszczać na obecne — dobre. Dlatego jednym z zadań TWP powinno być wystrzeżenie się podobnych, jak opisywana prelekcja, bo robią one najgorszą reklamę.

me całej pożytecznej działalności i podrywają na długi czas zaufanie.

Są także odczyty, tzw. specjalistyczne, które nie wszędzie spotykają się z równie gorącym przyjęciem, np. tematy „Współczesna literatura NRD”, albo „Jak zbierać i suszyć siano”. Niech spróbuje któryś z prelegentów, choćby z tym ostatnim tematem stanąć za pulpitem w jednym z zakładów produkcyjnych. Wątpię czy znajdzie słuchaczy. To samo z tematem pierwszym, pomijając już fakt, że wśród naszych prelegentów mało jest fachowców do tego rodzaju odczytów. Temat jest jednak aktualny, ciekawy i dlatego słusznym się wydaje, aby wygłaszać go wszędzie. Trzeba jednak przedtem przygotować teren, wzbudzić zainteresowanie najpierw do literatury w ogóle, potem do literatury polskiej i dopiero wtedy będzie można myśleć o wygłaszaniu odczytów o literaturze obcej.

Często jednak TWP zapomina o ciągłości pracy wychowawczej wśród środowiska.

Od wypadku (odczytu) do wypadku (odczytu)

Plan pracy TWP w powiecie polega na ścisłym trzymaniu się tzw. siatki terenowej. W praktyce jest to oparcie się na stałym wygłaszaniu odczytów w jednym z tych samych miejscach. Są to przeważnie większe wsie, najczęściej gminne posiadające świetlice. Celem takiej pracy jest wychowanie odczytowe mieszkańców.

A inne wsie? Inne pozbawione są zupełnie odczytów. Prelegent TWP zagląda tam chyba przypadkowo i to w czasie waż-

niejszej akcji. Wydaje się, że niewolnicze trzymanie się tych samych miejscowości nie jest zupełnie słuszone.

Niemniej siatkę terenową trzeba dalej utrzymywać, trzeba z uporem w tych miejscowościach wychowywać ludzi. Nie nastąpi to jednak dopóty, dopóki TWP prowadzić będzie, jak czyni to obecnie, bezzadaniową politykę tematową.

We wsi Kotły, pow. białski, w maju i czerwcu odbyły się dwa odczyty. Jeden z nich pt. „Ko-pernik” nie łączył się bezpośrednio z drugim pt. „Jak uzyskać dobre siano”. „Jak uzyskać dobre siano” przedtem wygłaszano również odczyty, z których każdy traktował o innych małych ze sobą związanych zagadnieniach.

Plan odczytów musi mieć jakiś sens, musi stanowić w określonej jednostce czasu jakiś cykl, który dogłębnie wyczerpie jedno lub kilka bliskich sobie zagadnień. A takiego planu nie ma, dlatego m. in. nieliczna jest na odczytach frekwencja.

Osiągnięcia trzeba zwielokrotnić

TWP obsługuje obecnie 359 stałych punktów terenowych na wsi i w mieście. Kadra prelegentów liczy aż 200 osób. W r. 1952 wygłoszono 4.746 odczytów przy udziale 284.065 osób. Ilość ta jest o około 80 proc. wyższa niż w r. 1951.

Te wysokie cyfry świadczą o olbrzymim wzroście akcji TWP. Idzie ona jednocześnie w parze ze wzrostem jakości odczytów i ich głębokością polityczną.

Nasze województwo potrzebuje jednak jeszcze więcej, jeszcze lepszych prelekcji. W „Gazecie Białostockiej” kilkakrotnie zamieszczaliśmy głosy z terenu proszące o urządzenie w ich wsiach zakładów pracy odczytu. Dla tego członkowie TWP powinni zwiększyć swą kadre prelegentów, rozciągnąć siatkę odczytów na wszystkie potrzebujące ich ośrodki.

Zbigniew Nowacki